Nr. 140. We Lwowie, Piątek dnia 22. Czerwca 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 20. czerwca.

(Kraszewski. — Zamierzony zjazd obywatelstwa podczas sesji sejmowej. — Uzupełniający wybór posła z wielkiej posiadłości we Lwowie. — Ustawy komasacyjne. — Kolej „Stryj-Beskid“. — Kleska moskalofilów. — *Prołom* o nominacji nowych kanoników. — Bieżące wiadomości zagraniczne. — Rozprawy w sejmie dolno-austrjackim nad nowelą szkolną.)

Krakowska *Reforma* ogłasza następujące telegramy:

Florencja d. 19. czerwca. Otwórzcie subskrypcję na kaucję, którąby można ofiarować sądowi drezdeńskiemu celem uzyskania prowizorycznego uwolnienia J. I. Kraszewskiego. Upoważnijcie który z banków do przyjmowania bezpośrednio nadsyłanych na ten cel wkładek. Ja subskrybuję 10.000 fr., które prześlę do banku drezdeńskiego. *Hr. Dienheim-Brochocki.*

Turyn d. 20. czerwca. Na kaucję celem uwolnienia J. I. Kraszewskiego ofiaruję 10.000 franków. *Wiktor Zienkowicz.*

Słuszną jest uwaga, że należy nasamprzód postarać się o adwokata, któryby się zajął sprawą Kraszewskiego, a ten dopiero może robić kroki o wypuszczenie naszego jubilata z więzienia. Ofiarność pp. Brochockiego i Zienkowicza zasługuje na uznanie, w pierwszym jednak rzędzie idzie o to, czy się na co przyda. Polacy, zamieszkali w Dreźnie, powinni się gorliwie zająć tą sprawą.

* * *

Z wielu stron dowiadujemy się, że między wybranymi posłami propagowaną jest myśl zjechania do Lwowa z rodzinami na czas sesji sejmowej. Już kilkunastu posłów oświadczyło, iż z rodzinami przybędą. Pierwszy myśl tę podnieść miał marszałek, ażeby czas sesji sejmowej był także czasem większego zjazdu całego obywatelstwa. Myśl ta przyjmuje się w coraz szerszych kołach. Jest ona wznowieniem tradycji dawniejszych sejmów polskich, podczas których sesjonowania zjeżdżało obywatelstwo całej Polski, biorąc żywy udział w przebiegu obrad, choćiaż nie posłowało do sejmu. To oddziaływało na wyrobienie się jednolitszej opinii publicznej, i zainteresowanie bardzo żywe sprawami publicznemi.

* * *

Przed wybrami sejmowemi głośno opowiadano w kołach interesowanych, że hr. Włodzimierz Russocki zobowiązał się popierać wybór na posła do sejmu p. Dawida Abrahamowicza z kurji wielkiej własności ziemskiej w okręgu wyborczym we Lwowie, w zamian za poparcie jakiego użyczył mu p. Abrahamowicz przy wyborze na prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Na zgromadzeniu przedwyborczem szlachty okręgu lwowskiego zarówno p. Abrahamowicz jak i hr. Rusocki stanowczo i najuroczyściej zaprzeczyli owej wersji, nazywając ją złośliwym wymysłem. Przeważna większość zgromadzonych do wyboru wyborców oświadczyła się za ponownem poruczeniem mandatu dawnemu posłowi swojemu, hr. Russockiemu, i nie ulegało to najmniejszej wątpliwości, że hr. Russocki jednomyślnie byłby wybrany. Lecz stanowczo odmówił przyjęcia mandatu, oświadczając, iż liczne jego inne obowiązki, poruczone mu zaufaniem współobywateli, nie dozwalają mu żadną miarą obarczać się jeszcze mandatem poselskim, którego nie chciałby dzierżyć li tylko dla samego zaszczytu, lecz pragnąłby sumiennie spełniać połączone z tem obowiązki, co w jego obecnem położeniu jest mu absolutnie niemożliwem. Po tak kategorycznem oświadczeniu się hr. Russockiego — t y l k o n a j e g o z a l e c e n i e i p r o ś b ę, większość wyborców przelała swe głosy na p. Abrahamowicza.

Gdy jednakże p. Abrahamowicz przedsięwziął równocześnie starania o mandat z kurji dworskiej i w Stryjskiem, i tam rzeczywiście wybrany został, więc złożył on mandat lwowski.

Wywiązuje się tu przeto gorąca emulacja o opróżniony tym sposobem mandat. Jako kandydatów wymieniają oprócz hr. Russockiego — który w każdym razie wyborcami obwodu lwowskiego dysponuje, także pp. Oswalda Bartmańskiego, dr. Leona Bilińskiego, Józefa Jasińskiego i Adolfa Wiesiołowskiego z Krzywczyc.

* * *

Dziennik ustaw państwa ogłasza trzy ustawy, posiadające niezmiernie doniosłe dla gospodarstwa krajowego znaczenie. Są to mianowicie ustawy: pierwsza z d. 7. czerwca 1883 nr. 92 Dz. u. p. o komasacji gruntów gospodarskich, druga z tej samej daty (nr. 93 Dz. u. p.) o arondacji granic leśnych i wyłączaniu z posiadłości lasowych obcych enklaw (polanek, kawałków serwitutowych itp.), i trzecia (nr. 94 Dz. u. p.) o dzieleniu wspólnych posiadłości gruntowych i regulacyj, ciążących na nich wspólnych praw użytkowych lub administracyjnych, czyli serwitutów. Te wszystkie trzy ustawy, obejmujące znaczne ułatwienia w regulacji posiadłości gruntowych, zanim wejdą w życie, wymagają uchwalenia uzupełniających ustaw, dla krajowego ustawodawstwa zastrzeżonych. Nie ulega przeto wątpliwości, iż pomiędzy przedłożeniami rządowemi, jakich spodziewać się należy na zbliżającą się sesję sejmową, będą się znajdowały i projekta ustaw krajowych, od których zależy wejście w życie tak dobroczynnych postanowień prawnych, mogących stanowić epokę w stanie ekonomicznym naszego rolniczego kraju.

Przypominamy tę sprawę, komu należy. Zauważyliśmy bowiem, że niestety w tych sejmach, które obecnie obradują, jakoś nie ma mowy o komasacji. Może Wydział krajowy uznałby za stosowne upomnieć się o to u rządu.

* * *

Wien r Ztg. ogłasza sankcjonowaną przez cesarza ustawę o budowie kolei żelaznej „Stryj-Beskid“. Artykuł 1. tej ustawy brzmi: „Upoważnia się rząd do wybudowania kosztem państwa kolei żelaznej do ruchu lokomotywami ze Stryja przez Skole do galicyjsko-węgierskiej granicy w Beskidzie.“ Artykuł 2 wyznacza sumę 100.000 złr. do użycia w r. 1883, ewentualnie w r. 1884 na koszta technicznych robót przedwstępnych, i wypracowania planów szczegółowych. Artykuł 3. przyznaje zwyczajne uwolnienia od taks i stempli przy wykupnie gruntów i innych układach, tyczących się budowy i zaopatrzenia nowej kolei. Artykuł 4. zastrzega prawo utrzymywania ruchu na przyszłej linii tylko dla państwa.

* * *

Diło donosi, że tak gorąco przez „Radę russką“ i Iwana Naumowicza patronowany wniosek, ażeby opozycjoniści ruscy, wybrani do sejmu, zbiorowo złożyli mandaty poselskie, ostatecznie został pogrzebany. Komitet, przygotowujący wiadomy wiec na dzień 29. b. m. zapytał listownie wszystkich dziewięciu posłów wybranych na zalecenie Narodnego domu, jak oni zapatrują się na kwestję secesji? Sześciu z nich, mianowicie pp. Kowalski, Bereżnicki, Iskrzycki, Leniński, Romańczuk i Sieczyński stanowczo oświadczyli się przeciwko secesji, p. Ochrymowicz wykręcił się oświadczeniem że musiałby przedtem zapytać wyborców, zanim złożyłby jakąkolwiek deklarację w tak ważnej sprawie, zaś pp. Kaczała i Mandyczewski nie odpowiedzieli nic. To jeszcze nie wystarczyło moskalofilom, pragnącym koniecznie secesji, więc zwołali jeszcze do Domu narodnego poufną konferencję dla przeprowadzenia rozprawy nad tą kwestją. Otóż na naradzie owej pp. Kowalski i Romańczuk — jak zapewnia *Diło*, „w całogodzinnych mowach“, dowodzili szkodliwości secesji; posłowie Iskrzycki i Leniński również gorąco przeciwko tej myśli przemawiali. Ostatecznie postanowiono sprawy secesji nawet nie podnosić na wiecu, który tym sposobem traci jedyny punkt z swojego programu, mogący wzniecić gorętszą dyskusję. Zresztą nie pozostaje już owemu wiecowi nic więcej jak mierzyć przetakiem wodę monotonnych tyrad, zapełniających ustawicznie szpalty opozycyjnych dzienników ruskich.

Bądź cobądź, w „borbie“ wewnętrznej ruskich borytelów pomiędzy sobą stanowi ubicie wniosku o wystąpieniu z sejmu ruskich posłów opozycyjnych znakomite zwycięztwo partji *Diła* nad „Radą russką“, *Prołomem* i *Słowem* czyli krótko mówiąc, nad moskalofilami. To też nie zaniedbało *Diło* pochwalić się zwycięztwem, a zażenowany tem *Prołom* żali się gorzko na taką niedyskrecję organu ks. Kaczały.

* * *

O nominacji nowych kanoników ruskich u św. Jura pisze *Prołom*, iż wypadła „dowolno choroszo“, tj. zadowalniająco.

* * *

Dzienniki podają w całem brzmieniu pismo senatora francuskiego i historyka Henryka Martina o Słowianach w Austrji. Podaliśmy je już w obszernem telegraficznem streszczeniu, a nie uważamy za stosowne reprodukować go w całości, widać w niem bowiem wielką nieznajomość faktycznych stosunków, a konkluzja jest nader bałamutna. Już to Francuzi umieją pisać o tem, czego nie rozumieją, a płytkość zapatrywań pokrywać szychem błyskotliwego stylu.

W Madagaskarze wypadki coraz groźniejszy przybierają charakter. Francuzi zdecydowani są do akcji wojennej [illegible]. Przed kilkoma dniami okupowano miasto portowe Majunga, zbombardowawszy poprzednio trzy porty Howasów, a następnie francuski kontradmirał Pierre [illegible] Tamatave i [illegible] stan oblężenia. Jeżeli jest prawdą, że rząd angielski chce pośredniczyć między Francją a rządem madagaskarskim, to musi się spieszyć. Kontradmirał Pierre w telegramie uważa akcję za ukończoną, z czego wypływa, że nie zamierza robić ekspedycji w głąb kraju. Wyprawa ta byłaby nader ryzykowną z powodu zabójczego klimatu. [illegible] Francuzów.

Skoro Francja posiada ważne miasta portowe, może spokojnie oczekiwać wzrostu wypadków i Tonkincy prędzej czy później będą musieli kapitulować. Dla Francji załatwienie się z Madagaskarem jest obecnie bardzo ważne, gdyż [illegible].

Ostatniej soboty obradowała Izba francuska dalej nad syndykatami robotniczymi. W dyskusji znamiennem było zachowanie się przedstawicieli rządowych. W imieniu rządu zabierał głos minister spraw wewnętrznych Waldeck-Russeau, a odparłszy zarzuty, jakoby dążył do socjalizmu państwowego, wygłosił mowę bardzo dla robotników przychylną.

Podczas gdy urzędowo stwierdzają najprzyjaźniejsze stosunki między Bułgarją a Grecją, faktyczny stan rzeczy jest [illegible] w odmiennem świetle. Oto co pisze *Journal d'Athènes*:

„Abstrachując od odwiedzin księcia Bułgarskiego i od życzenia, aby stosunki między obiema państwami były jak najlepsze, rząd bułgarski nie przestaje prześladować zamieszkałych w Bułgarji Greków. W tych dniach przybyło trzech Greków z Warny do Aten w charakterze posłów od Greków bułgarskich, aby się porozumieć co do osiedlenia kilku tysięcy familji greckich w Tessalji. Trzeba słyszeć opowiadania ich o prześladowaniach, na jakie są wystawieni w Bułgarji, żeby sobie wyrobić pojęcie o tej rasie, która ma pretensję do odrodzenia Wschodu. Najohydniejsze sceny [illegible] bledną wobec opowiadań tych nieszczęśliwych, którzy gotowi opuścić kraj, gdzie się urodzili, aby uratować rodziny swe od prześladowań. Rząd nasz przyrzekł im pomoc i opiekę“. Nowa to ilustracja do urzędowej przyjaźni narodów!

* * *

Dochodzą nas dzisiaj bliższe szczegóły o debatach, jakie się toczyły d. 19. b. m. nad nowelą szkolną w sejmie dolno-austrjackim. Wniosek, sformułowany przez komisję szkolną na podstawie znanego wniosku dep. Dinstla a dotyczący oddziaływania noweli na szkolnictwo ludowe Niższej Austrji, brzmi, jak następuje:

„Wysoki sejm zechce uchwalić:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie komisji i zawarte w niem orzeczenie o zgubnem oddziaływaniu noweli z dnia 2. maja 1883 do państwowej ustawy szkolnej z dnia 14. maja 1869 na dobro kraju w ogóle a szkolnictwo ludowe w szczególności.

2. Wzywa się Wydział krajowy Niższej Austrji, ażeby wpływał na przełożeństwa gminne w tym duchu, iżby te, z uwagi, że już §. 13 przepisów o nauce szkolnej następuje wiele ulg dla biedniejszej ludności, nie występowały [illegible] organizacji szkolnictwa ludowego w Niższej Austrji.

3. Z uwagi na wielkie, przez kraj na cele szkolnictwa ludowego poniesione ofiary, sejm wyraża ufność, że [illegible] władze szkolne krajowe zaznaczą w równej mierze wpływ swój w powyższym kierunku, zaś Wydział krajowy Dolnej Austrji wzywa się, aby o uchwale tej zawiadomił wszystkie krajowe władze szkolne.

4. Wzywa się Wydział krajowy Dolnej Austrji, aby na najbliższej sesji zdał sejmowi sprawę z zarządzeń [illegible] i ich skutków. Sejm wyraża zarazem nadzieję, że [illegible] aby na drodze prawa uchylić zgubne dla dolno-austrjackiego szkolnictwa postanowienia, objęte nowelą do ustawy szkolnej z d. 2. maja 1883.“

Po odczytaniu powyższych wniosków zabrał głos najprzód br. Gudenus, oświadczając, że głosować będzie przeciw wnioskom komisji. Br. Gudenus, który w Radzie państwa należał, jak wiadomo, do stronnictwa [illegible], złożył swój mandat do Rady państwa przed samem rozpoczęciem rozpraw nad nowelą szkolną.

Następnie przemówił namiestnik kraju, br. Possinger: Stosownie do wniosku 2. i 3. przełożeństwa gmin mają być wzywane, aby z [illegible] użytku.

Również we wnioskach powyższych wyrażono nadzieję, że i władze szkolne na prowincji [illegible]. Ponieważ jednak zakres działania zarówno władz gminnych, jak i szkolnych, obejmuje tylko ściśle stosowanie się do istniejących i obowiązujących ustaw, [illegible] Izba nie ma kompetencji do uchwalania podobnych postanowień. [illegible]

Co zaś dotyczy wniosku 3., którym Wydział krajowy zostaje wezwany, aby o powziętej uchwale sejmu zawiadomił władze szkolne krajowe, [illegible] wniosek 3. [illegible]

Gdy namiestnik przy oklaskach z prawej (konserwatywnej) strony zakończył swoje przemówienie, zabrał głos Schönerer [illegible] §. 48. [illegible] zdania na następnej sesji sprawy o oddziaływaniu noweli na szkolnictwo Dolnej Austrji. Za wnioskiem Schönerera oświadczył się Fürnkranz, Dinstl zaś przeciw, ostro polemizując z wnioskodawcą. Nastąpiła jeszcze wymiana słów między dep. Suessem i namiestnikiem Possingerem, poczem po odrzuceniu wniosku Schönerera, wniosek komisji szkolnej przyjęty został 30 głosami przeciw 12.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 19. czerwca.

Uwięzienie J. I. Kraszewskiego cięży zawsze jeszcze jak zmora na naszych umysłach. Cios ten bolesnym jest nad wyraz dla każdego serca polskiego. Patrjarcha narodu, najzasłużeńszy syn ojczyzny, koryfeusz literatury europejskiej wtrącony do więzienia niemieckiego i to jeszcze pod nikczemnym zarzutem, czyniącym jego uczciwej sławie ujmę! Sądzimy, że niema i jednego Polaka, któremu wobec tego faktu nie zawrzała krew w żyłach. Ale nietylko nas, lecz i obcych z najszerszego koła publiczności raziła wieść ta, jakby piorunem. We Wiedniu chwytają z chciwą ciekawością w lot każdy szczegół, jaki telegram z Drezna lub Berlina przynosi. Dotychczas same niejasne, po części dziwaczne a po części nawet i sprzeczne wiadomości krążą po dziennikach. Chaos, mgła, nic jak domysły, z czego znowu widać, że rząd niemiecki szczególną tajemnicą osłania całą sprawę.

Tymczasem udało nam się zajrzeć nieco pod tę tajemniczą zasłonę. Dowiadnujemy się bowiem z źródła bardzo dobrego, że Kraszewskiego zadenuncjował niejaki Armin A., żyd węgierski, który dawniej służył w armii austrjackiej a następnie pruskiej a obecnie prowadzi rzemiosło rewolwerowego dziennikarza we Wiedniu, i to zadenuncjował go wprost tutejszemu niemieckiemu ambasadorowi ks. Reuss. Indywiduum to żyło dłuższy czas w Niemczech, w Berlinie i Dreźnie i za pośrednictwem Polaka p. Z. przedstawione zostało przed kilkoma laty Kraszewskiemu. Odtąd natrącało się mu ono ciągle, wyzyskując znaną jego poczciwość. Kraszewski dawał mu nawet kilkakrotnie zapomogi i to dość znaczne, które wymieniony Armin A. przyjmował tytułem zaliczki za swe przyszłe prace. Jakoż rzeczywiście tak długo nękał Kraszewskiego chęcią odsłużenia mu się, iż ten w końcu powierzył mu, jako byłemu wojskowemu pewną pracę dotyczącą armii niemieckiej, co wejść miało w ramy dzieła, jakie on o Niemczech pisać rozpoczął.

Armin A. wyjechał rzekomo dla studjów do Berlina i w tym czasie stał z Kraszewskim w korespondencji naturalnie odnoszącej się do pracy fachowej jaką miał dla niego wykonać. Jednakże obliczywszy chytrze całą swą znajomość i w ogóle zawiązanie stosunków z Kraszewskim na zysk pieniężny, stylizował zawsze swe listy do niego w taki sposób, że Kraszewski nie przeczuwając zastawionych nikczemnie na siebie sideł, odpowiadał na pewne pytania dotyczące rzeczy wojskowych z całą swobodą, nie licząc się na słowa. Owoż te odpowiedzi Kraszewskiego, wyrwane same dla siebie, postanowił nikczemnik w ten sposób wyzyskać, iż później przez trzecią osobę kazał Kraszewskiemu oświadczyć, że listy znajdujące się w jego posiadaniu „mogłyby dla człowieka zajmującego tak wysokie stanowisko być kompromitującemi“, i że gotów mu je — za sumę 4.000 marek oddać.

Kraszewski nie poczuwając się do żadnej, najmniejszej winy, był wprawdzie oburzony na podobną nikczemność, ale z groźb śmiał się i pewnego razu, kiedy w mowie będące indywiduum ośmieliło się stanąć w jego domu w Dreźnie, kazał je poprostu wyrzucić za drzwi. Kiedy rewolwerowicz widział, że u Kraszewskiego nic nie wydrze, opuścił Niemcy i przeniósł się na mieszkanie do Wiednia, gdzie założył tygodniowe pismo polityczno-ekonomiczne. Nie potrzebujemy się bliżej rozwodzić, jakiego rodzaju jest to pismo, a tylko to dodamy, iż dziwnym sposobem to obskurne pismidło pierwsze w całej prasie podało wiadomość, iż rosyjski minister spraw zagranicznych Giers przybędzie w styczniu do Wiednia a podało wiadomość tę, która się później zupełnie sprawdziła, na początku grudnia zeszłego roku.

Takie informacje wskazują, że ten p. Armin A. musi mieć co najmniej z rządem rosyjskim stosunki. We Wiedniu próbował dalej szczęścia z listami Kraszewskiego. Udawał się do ministrów Ziemiałkowskiego, Dunajewskiego i Taaffego prosząc o jakąś posadę, a w zamian ofiarował zniszczyć listy „wysokiej osobisto-

---

W WAGONIE.

Opowiadanie
Guy de Maupassana.

Od Cannes wagon był przepełniony, a ponieważ wszyscy okazali się znajomymi, zawiązała się rozmowa ogólna. Kiedy minęliśmy Tarascon, ktoś zauważył: tutaj ciągle zdarzają się zabójstwa. Ztąd zaczęto rozprawiać o tajemniczem i zagadkowem niebezpieczeństwie, na które od dwóch już lat nieraz wystawionem jest życie podróżujących. Wszyscy jęli wynurzać swoje domysły. Każdy zdanie swe wypowiadał; damy bojaźliwie spoglądały w okna wagonu, poza któremi noc czarna rozpostarła swe panowanie — spoglądały nie bez pewnej obawy ujrzenia głowy ludzkiej między firankami. Zaczęły się więc sypać jedno po drugiem opowiadania o złych przygodach, o podróżach sam na sam z warjatami, o godzinach całych, przepędzonych w wagonie w towarzystwie osób podejrzanych.

Każdy prawie mężczyzna umiał na pamięć jakąś anegdotkę, rekomendującą go jako bohatera; każdemu choć raz jeden zdarzało się przestraszyć, przerazić i złapać jakiego złoczyńcę, ma się rozumieć z zimną krwią godną podziwu i śmiałością nadzwyczajną. Doktor, który zawsze na zimę wyjeżdżał na Południe, zaczął opowiadanie o pewnem zdarzeniu.

— Nigdy nie miałem sposobności, począł doktor, zastosowywania własnego męztwa w podobnym wypadku, ale znałem pewną damę, moją pacjentkę, zmarłą niedawno, którą spotkał wypadek dziwny bardzo, nadzwyczaj zagadkowy i prawdziwie rozczulający. Była to hrabina rosyjska, Marja Baranowa, dama wielkiego świata, rzadkiej piękności. Wiecie państwo, jak Rosjanki są piękne, przynajmniej jak pięknemi nam się wydają, nam, patrzącym z boku; cienkie ich noski, piękne usta, oczy nieokreślonego koloru, jakieś szaro-niebieskie, ruchy zimne trochę, jakby zastygłe — wszystko to jest bardzo zajmujące. Jakaś złośliwość, a zarazem czarująca siła, duma i dobroć, delikatność i powaga — wszystko to posiadają Rosjanki, a wszystko to oczarowywa Francuzów. W gruncie rzeczy bardzo być może, że tylko różnica rasy i typu pozwala mi zauważyć w nich tyle rysów charakterystycznych.

Doktor, leczący tę damę przed kilku laty, gdy zauważył, że suchoty zaczynają ją trapić, starał się skłonić ją do osiedlenia się na południu Francji, ale ona wszystkie rady i propozycje odrzucała, i nie chciała pod żadnym pozorem opuścić Petersburga. Nareszcie w jesieni roku zeszłego doktor zauważył, że pacjentka jego jest chorą nieuleczalnie, i namówił jej męża, aby ją natychmiast wyprawił do Mentony. W wagonie hrabina musiała jechać sama jedna — tak się jakoś zdarzyło, a służący znajdował się w innym wagonie. Hrabina usiadła w bliskości drzwi i ze smutkiem spoglądała na przesuwające się przed jej oczyma obrazy. Odczuwała ona boleśnie zupełne swoje osamotnienie, pozostawienie jej własnym myślom, — bezdzietna, prawie nieposiadająca krewnych, mająca męża, który już jej nie kochał, a teraz rzucił ją na drugi świata kraniec, nie zdecydowawszy się nawet odprowadzić jej. W taki sposób odsyłają do szpitala chorego lokaja.

Na każdej stacji Jan, lokaj, przychodził się dowiedzieć, czy pani czego nie potrzeba. Był to stary sługa, oddany zupełnie swej pani, gotowy zawsze spełnić każdy jej rozkaz, jakiby wydać chciała.

Noc nadeszła — pociąg leciał jak szalony. Hrabina spać nie mogła — nerwy miała strasznie rozdrażnione. Przyszło jej do głowy, ot, tak dla zabicia czasu — przerachować pieniądze, które jej mąż doręczył w chwili wyjazdu, w złocie francuzkiem. Otworzyła małą torebkę podróżną i wysypała na kolana znaczną ilość błyszczących monet. Nagle chłodny wiatr wionął jej w twarz. Zdziwiona — głowę podniosła. Portjera się uchyliła w tejże chwili... Hrabina Marja przerażona czemprędzej narzuciła szal na pieniądze rozrzucone na kolanach i czekała. Po kilku sekundach we drzwiach zjawił się jakiś mężczyzna, bez nakrycia głowy, z ręką zranioną, zmęczony bardzo, w ubraniu rannem. Mężczyzna ten drzwi zamknął za sobą, siadł i rzucił na sąsiadkę wejrzenie, które ją trwogą przejęło. Po chwili wyjął chustkę i obwiązał nią rękę, która cała krwią była zwalana.

Młoda kobieta oniemal nie zemdlała ze strachu. Człowiek ten widział z pewnością, widzieć musiał, jak ona rachowała pieniądze i zjawił się tu, ażeby ją okraść i zabić. Mężczyzna wlepił w nią wzrok nieruchomy; oddech i sapanie jego świadczyły, że jest wzburzony — twarz drgała konwulsyjnie; chwila jeszcze — jedna chwila — i nieznajomy rzuci się na swoją ofiarę...

Wtem nagle nieznajomy wymówił:

— Niech się pani nie boi!

Hrabina nic nie odpowiedziała, nie mogąc ust otworzyć. W tej chwili wyraźnie rozróżniała bicie serca i szum w uszach.

Nieznajomy znów się odezwał:

— Nie jestem złoczyńcą, pani.

Hrabina Marja milczała uparcie — ale poruszyła się, kolana jej zadrgały i złoto upadło na dywan.

Nieznajomy ze zdziwieniem spoglądał na ten potok złota i nachylił się aby je zebrać. Hrabina zmieszana do reszty, wstała i cały jej majątek upadł na podłogę... Chciała chociaż życie uratować: rzuciła się ku drzwiom, aby z wagonu wyskoczyć. Nieznajomy zrozumiał, co hrabina Marja chciała zrobić, rzucił się za nią, schwytał ją za ręce, posadził na ławce i — teraz już groźnie — przemówił:

— Słuchaj pani, nie jestem złoczyńcą, a na dowód, zbiorę te pieniądze i oddam je pani. Ale zgubionym, muszę umrzeć, jeśli nie pomożesz mi pani przejechać przez granicę. Więcej nic pani powiedzieć nie mogę. Za godzinę będziemy na ostatniej stacji rosyjskiej, a za godzinę i minut dwadzieścia będziemy już za granicą. Jeśli pani odmówisz mi swej pomocy — jestem zgubiony. A jednak, pani, jam nikogo nie zabił, nie okradł, nic nieszlachetnego nie zrobiłem. Na to przysięgam pani. Więcej nic powiedzieć pani nie mogę.

Po tej przemowie, nieznajomy rzucił się na kolana, pozbierał wszystkie pieniądze rozrzucone po podłodze co do jednego, i gdy skórzany woreczek znów był napełniony, wręczył go swej sąsiadce, nie mówiąc ani jednego wyrazu i siadł w przeciwległym kącie wagonu.

Ani on, ani ona nie ruszali się. Hrabina dotąd jeszcze nie mogła ochłodnąć z przestrachu, który jednak powoli uśmierzał się. Nieznajomy siedział jak skamieniały: żadnego ruchu, żadnego giestu nie zrobił. Zdawało się, że blady ten, nieruchomy człowiek, lada chwila umrze. Od czasu do czasu hrabina rzucała na niego wejrzenie, ale w tej chwili odwracała oczy w inną stronę. Był to mężczyzna najwięcej trzydzieści lat mieć mogący, z powierzchowności sądząc, prawdziwy gentleman.

Pociąg tymczasem wśród mgły nocnej posuwał się ciągle naprzód, rzucając od czasu do czasu okrzyki wrzaskliwe, czasem zwalniał biegu, poczem znów pędził jak szalony. Nagle zwolnił bieg, świst kilkakrotny rozległ się w powietrzu i pociąg zatrzymał się.

Jan zjawił się przy drzwiach po rozkazy. Hrabina Marja drżącym głosem, rzuciwszy jeszcze raz okiem na swego dziwnego towarzysza podróży, odezwała się do służącego:

— Janie, powrócisz do hrabiego, w dalszej podróży będziesz mi niepotrzebnym.

Lokaj patrzył na nią zdziwiony.

— Ale... pan... chciał coś powiedzieć.

Hrabina przerwała mu:

— Nie, nie pojedziesz. Zmieniłam zamiar. Chcę, ażebyś został w Rosji. Weź oto pieniądze na drogę. Daj mi czapkę i palto.

Stary sługa, nawykły do dziwacznych często wymagań i kaprysów pańskich, zdziwiony zdjął palto i czapkę, ale był posłusznym. Ze łzami w oczach stary Jan odszedł od wagonu.

Pociąg znów pędził — teraz już wprost do granicy.

Hrabina zwróciła się do sąsiada:

— To dla pana... Jesteś pan — Jan, mój służący. Wszystko to robię pod jednym tylko warunkiem, ażebyś pan nigdy ze mną nie rozmawiał, ażebyś pan w mojej obecności nie przemówił ani jednego wyrazu...

Nieznajomy skłonił się, nie mówiąc ani słowa.

Pociąg wkrótce zatrzymał się, a urzędnicy

ści, noszącej austrjacką dekorację", którą się w oczach ościennego zaprzyjaźnionego państwa kompromitują." Ministrowie atoli nie przypuścili go i za próg. Kiedy więc to się nie udało, zaczął udawać się do niektórych innych wysokich osobistości polskich, proponując im kupno tych listów Kraszewskiego. Ale i tu nic nie wskórał. Zaczął w końcu grozić, że odda listy niemieckiej ambasadzie, co też i uczynił. Jednakże listy te nie zawierają w sobie absolutnie nic kompromitującego. Rzecz przeto musi się wkrótce wyjaśnić. Jest w nich wprawdzie mowa o wojskowych sprawach i stosunkach, ale odnośnie do pracy jakiej się denuncjant był podjął, a które miało stanowić jeden rozdział dzieła, jakie Kraszewski o Niemczech zaczął pisać.

Taka jest historja denuncjacji.

Ziemie polskie.

Ingres nowego biskupa wileńskiego, Hryniewieckiego, tak opisuje korespondent *Dzien. Pozn.*:

Ingres biskupi w Wilnie według opisu dzienników warszawskich wygląda co najmniej okazale, a jednak! rzeczywistość była znacznie odmienną od relacji korespondentów. Rząd moskiewski stanowczo oparł się wszelkim uroczystościom i nadaniu obrzędowi charakteru więcej ogólnego, narodowego.

Właśnie dwadzieścia lat minęło od czasu, gdy Wilno i Litwa pozbawione zostały prawego biskupa. Nic więc dziwnego, iż cały kraj z entuzjazmem powitał wieść, iż nareszcie przybędzie do Wilna oczekiwany przez ćwierć wieku biskup. Kapituła w obawie demonstracji ze strony parafian, odniosła się z zapytaniem do ministra spraw wewnętrznych, w jaki sposób ma się odbyć ingres biskupi. Minister odpowiedział, iż oddaje tę sprawę do rozsądzenia samego biskupa. Wobec tego zdawało się, iż cała uroczystość przejdzie według programu, tem bardziej, iż nowy biskup stanowczość swoją zaznaczył od pierwszego zaraz kroku, wydając zlecenia do ingresu ostentacyjnego.

Na przeszkodzie jednak tych planów stanął wileński gubernator cywilny Grewenic, który wystosował do władz odezwę, iż w razie ingresu nie odpowiada za spokój i porządek w mieście. Huczne więc przyjęcie biskupa władze uważały za zakłócenie porządku!

Skutkiem więc takiej odezwy zabroniono ingresu, reszty już dokonał gubernator. Wydano rozkaz, ażeby biskup wprost z dworca kolejowego, jechał nie do Ostrej Bramy, lecz do katedry, ulicami tylnemi, zabroniono jakiegokolwiek przyjęcia biskupa przez przedstawicieli miasta, cechy, municypalność itd., utworzono eskortę z Kozaków, którzy strzegli karety biskupiej w tym celu, ażeby ludność nie odprzęgła koni od powozu. Skutkiem tego zebrała się tylko masa ludzi, cała ludność Wilna wyległa na ulice. Pomimo tak tłumnego zgromadzenia, spokój i porządek zachowano zupełny.

Nareszcie przyjechał biskup. Plan władz byłby wykonany, gdyby nie stanowczość i samodzielność biskupa, który polecił jechać wprost do Ostrej Bramy. Nie opisuję tu zapału, z jakim witano biskupa, bo o tem pisać nie potrzeba, podnoszę tylko zachowanie się władz. Od Ostrej Bramy dopiero biskup, zawsze w karecie, przyjechał do katedry, tu w infule wszedł na ambonę, z której wygłosił mowę pełną energii i siły słowa. W przemówieniu tem czuć było, iż biskup Hryniewiecki, aczkolwiek młody, nie ulęknie się lada pogróżek władz moskiewskich, lecz śmiało iść będzie po drodze, jaką mu wskazuje nie tylko stanowisko kościelne, lecz przedewszystkiem — narodowość.

Ingres a raczej wjazd zarysował sympatycznie postać biskupa, jako nowego, pełnego nadziei rycerza na wyłomie.

Że tak będzie, że społeczeństwo może polegać na biskupie, o tem świadczy pierwszy krok z jego strony, pierwszy czyn w Wilnie, mianowicie podjęte z jego inicjatywy śledztwo kanoniczne przeciw infamisowi Żylińskiemu. Protegowany przez rząd Ż. dopuszczał się nadużyć w funduszach kościelnych, sprzedawał wota, sprzeniewierzał sumy Ostrej Bramy. Śledztwo doprowadzi do wyświecenia tych wszystkich nadużyć i wywoła zupełne usunięcie Żylińskiego.

Jak widzimy, nowy biskup dobrze zaczyna swoją działalność. Oby tylko wytrwał na tem stanowisku, nie uląkł się pogróżek i intryg.

Z Izby sądowej.

(*Sprawa Tisza-Eszlarska.*)

Rozprawa rozpoczęła się w pierwszym dniu przemówieniem prezydenta Kornisa, który podniósł, że zadaniem procesu jest wyświecenie prawdy.

Prokurator Szeiffert w obszernem przemówieniu oskarżył Schwarza, Buxbauma, Brauna i Wollnera o zbrodnię rozmyślnego zamordowania Estery Solymossy, resztę o współudział w tem morderstwie, wreszcie o przechowywanie i przemycanie trupa.

Rzekł on: Trybunał uznał podejrzenie, że popełnioną została okrutna zbrodnia, za uzasadnione; cóż jednak mogło być motywem takiej zbrodni? Wiarę ludu, że żydzi potrzebują krwi na mace wielkanocne, podzielają nawet ludzie wykształceni, i na wszystko takiego to podejrzenia oskarżeni zostali uwięzieni.

Prezydent Kornis jest energicznym ale i nerwowym — występuje z ostrymi uwagami tak przeciw prokuratorowi jak obrońcom, ztąd też już na samym początku przyszło do sceny między nim a prokuratorem. Tenże wyraził zdziwienie, że trybunał wykreślił z listy jednego z rzeczoznawców, i ułatwił już na miejscu prowadzenie śledztwa. Prezydent z oburzeniem odparł, że sędzia śledczy dopełnił swego obowiązku całkowicie.

Według procedury karnej węgierskiej przystąpiono naprzód do przesłuchania świadków obciążających.

Matka Estery Solymossy wchodzi do sali wspierając się na ramionach strażników. Idzie z wysileniem. Jestto kobieta już stara; twarz wyschnięta, o ostrych, wydłużonych rysach wystaje z pod czarnej chustki. Czarną jedwabną też ma narzuconą na ramionach i ciemnawą wypłowiałą suknię. Prezydent wzywa ją, aby opowiedziała co wie o przebiegu sprawy.

Stara z wzruszeniem: Cóż ja wiem, że żydzi zamordowali dziecko moje.

Prez: Kto to pani powiedział?

Stara: Przeczucia moje i Bóg sam. Jakiś nieznajomy ofiarował mi 100 złr., abym tylko nie szukała mego dziecka.

Prez: Pierwej mówiłaś, że było tego 200 złr. Stara: Tak?.. zapomniałam. Ale byli też u mnie jeszcze inni żydzi, którzy mnie przekupić chcieli.

Prez: Opisz nam swoją córkę. Stara: Proszę bardzo... ale nie umiem pisać... (wesołość.) Następnie opowiada o pięknych czarnych oczach swej córki, o kręcących splotach włosów, o ślicznych równych jak perełki zębach, wreszcie nadmienia, że nie była jeszcze uformowaną.

Przywołano następnie oskarżonego Salomona Schwarza, rzeźnika koszernego, ojca czworga dzieci. Zeznaje, że był w Tisza Eszlar na wyborze rzeźnika koszernego. W bożnicy byli także Braun i Buxbaum, których przedtem nie znałem i jeszcze kilka osób.

Prez: Znacie żebraka Wollnera? Schwarz: Nie.

Prez: Jesteście oskarżeni, żeście z nim wspólnie zamordowali w bożnicy dziewczynę. Schw. Nieprawda; żydom zabraniają święte księgi mordować i w ogóle rozlewać krwi.

Prez. Ale powiedziałeś w śledztwie, żeś zamordował dziewczynę, bo nie było. Schwarz: Tak, powiedziałem, bo chciałem stanąć przed sądem i skończyć raz sprawę. Takie byłem rozdrażniony i zbałamucony.

Hermann Wollner, wyrobnik dzienny, pastuch, mówi płynnie po węgiersku, ojciec familii, czuje się niewinnym. Mówi: Maurycy Scharf (główny świadek) nic mi w oczy nie powiedział. Przed tem nie widziałem tej dziewczyny. Gotów jestem to zaprzysiądz.

Oskarżony Buxbaum, młody człowiek z Sącza, śpiewak (kantor), zeznaje, że udał się do Tisza Eszlar, gdzie dostał miejsce kantora. Z oburzeniem odpiera zarzut morderstwa.

Współoskarżony Leopold Braun, także rzeźnik koszerny (Schächter) jest urzędnikiem w bożnicy.

Następiło przesłuchanie najgłówniejszego świadka **Maurycego Scharfa**, syna oskarżonego Józefa Scharfa. W sali ogólne poruszenie. Ojciec zobaczywszy wchodzącego syna, niepokoi się, rzuca na świadka nienawistne spojrzenia — jest cały wzburzony.

Maurycy Scharf, chłopak czternastoletni, dość rozwinięty, o rysach wybitnych semickiego typu, z rozumnemi oczyma. Mówi bardzo cicho, ale płynnie.

Prezydent oświadcza, że chłopak musi być jak najprędzej przesłuchany, ponieważ w nocy zaszły wypadki, które nakazują jąć się wszelkich środków ostrożności.

Na żądanie obrońcy **Eötvösa**, konstatuje prezydent, że chłopak pozostaje pod opieką władzy administracyjnej, mieszka w gmachu komitatu, (jak n. p. u nas w gmachu starostwa) w Nyiregyhaza, że tam nadal pozostanie, i że tam doręczono mu wezwanie, którego odbiór poświadczyła władza.

Prezydent upomina następnie świadka, mówiąc: Zeznanie twoje będzie niesłychanie ważne. Możesz się usunąć od świadectwa.

Maurycy Scharf zeznaje jednak:

„Spojrzałem przez dziurkę od klucza. Klucza nie było. Widziałem Esterę w koszuli leżącą na ziemi — suknie jej leżały na stole. Nieznani mi rzeźnicy koszerni z Teglas i Tarczalu i Wollner trzymali dziewczynę, przytłaczając ją do ziemi, a nasz teraźniejszy rzeźnik, Salomon Schwarz podciął jej szyję nożem, który był nieco dłuższy i szerszy, aniżeli zwykły nóż stołowy. Kiedy ciął raz w szyję, wówczas obcy rzeźnicy i żebrak podnieśli dziewczynę. Salomon Schwarz zaś wziął naprzód jeden talerz i podstawił pod głowę dziewczyny, potem z drugim talerzem zrobił to samo. Oba talerze napełniły się krwią. Później zlano ją do wielkiego garnka. Potem ubrali dziewczynę napowrót. Podczas ubierania weszło z wnętrza synagogi jeszcze czterech żydów: Lustig, A. Braun, Weisstein i Junger, i ustawili się dokoła dziewczyny. Co zrobili z trupem, nie wiem — myślę że do okna ponieśli, owinęli słomą i potem do Cisy wrzucili.

Oskarżony **Scharf** (zrywa się z miejsca). Czy i to także masz napisane przy sobie?...

Prez. (do Schwarza) Milczeć teraz.

Scharf. Nie mogę milczeć, kiedy własny syn prowadzi mnie na szubienicę.

Świadek **M. Scharf** opowiada następnie, że zna przykazania, wie jaka kara czego go za kłamstwo, i zaręcza szczerze, że tylko prawdę i nic innego jak tylko prawdę zeznaje. Nieprawdą jest, jakoby mi sędzia Recsky groził, co złego zrobił, albo też jakobym się wyuczył zeznania.

Była ta odpowiedź ostatnia odcięciem się świadka na koncept obrońcy Eötvösa, aby zeznanie swoje wypowiedział wierszami. Podczas gdy koncept wywołał niepokój i wzburzenie wśród publiczności, odcięcie się chłopaka przywitano salwą oklasków.

Skonfrontowany Salamon Schwarz twierdzi, że nic nie rozumiał z zeznań świadka. Świadek staje oskarżonemu do óczu i mówi: I wyście tam byli, obszarpaniec Wollner przywołał Esterę, zaniesiono ją do bożnicy i zamordowano.

S. Schwarz (wzburzony). Ty łajdaku!...

Prez. Nie obrażać świadka!

S. Schwarz. Całe zeznanie jest nieprawdą. Udowodnię to pismem świętem. (Wesołość.) i historją powszechną.

Osk. Wollner. Czemu mi Maurycy nie powiedział w śledztwie tego do ócz.

Maur. Scharf. Sędzia mi powiedział, abym nic jeszcze nie mówił: że przyjdzie czas na wszystko...

Osk. Buxbaum: Wszystko nieprawda co mówi ten... (rozmaite epitety).

Prez. (do M. Scharfa): Powiedz mu do ócz.

M. Scharf: I wyście tam byli...

Buxbaum: Pfui! (plwa świadkowi w oczy. — Wielkie wzburzenie wśród publiczności.) Postaw świadków na to.

M. Scharf (groźnie): Przyprowadź Esterę!

Na to powstaje ojciec świadka, dozorca więźniów staje między ojcem a synem, ojciec protestuje, ale sadzają go na miejsce.

Buxbaum (mówi dalej do świadka): Kłamiesz!

Świadek powtarza dalej oskarżonemu Braunowi do ócz, że trzymał ofiarę za nogi, czy za barki, choć tego dokładnie nie pamięta.

W końcu mimo uwagi prokuratora i prezydenta, że świadek nie potrzebuje zeznawać przeciw swoim krewnym, oświadcza świadek gotowość do zeznania tego, co wie.

W tym punkcie odroczono rozprawę do dnia następnego.

Wycieczce szkoły leśnej do Pieniak i okolicy towarzyszy i dalej najpiękniejsza pogoda, umożliwiająca w całości wykonanie nader bogatego programu, zakreślonego umiejętnie, z wielkiem znawstwem rzeczy przez czcigodnego protektora szkoły i gościnnego gospodarza, hr. Włodz. hr. Dieduszyckiego.

W niedzielę, 17. b. m. udało się towarzystwo całe pod jego dowództwem do Podkamienia, gdzie po nabożeństwie zwiedzano kościół, olbrzymie zabudowanie klasztoru OO. Dominikanów, obok dziwnego „kamienia", który miejscowości dał nazwę. Powrót przez lasy rewiru III. dóbr pieniackich odbył się porządkiem, opisanym w poprzednim liście. Wstąpiono do położonej wśród lasu pasieki i przekonano się drogą doświadczalną o dobroci leśnego miodu.

Po obiedzie w Pieniakach oglądano duży ogród i wystawione w nim, tudzież w pięknej oranżerji okazy licznych roślin zagranicznych, mogące dać przegląd najciekawszych typowych postaci flory całego świata, interesujący zbiór broni i urządzenie budynku, w którym ze znanem u właściciela zamiłowaniem użyto w nader zmyślny i gustowny sposób przedewszystkiem krajowych materjałów i wyrobów.

Następnie na dużym kamiennym tarasie miał wykład radca lasowy, p. Lettner, w którym na podstawie zdobytego przez lat 28 doświadczenia dał obraz dokładny rozwoju i urządzenia całego gospodarstwa leśnego w oglądanym majątku hr. Wł. Dzied., podając wyczerpujące daty co do obszaru, dochodów, systemu i t. d. Wykład ten obudził nader zajmującą dyskusję. Podawali w niej swoje spostrzeżenia hr. Wł. Dzied. i dyrektor p. Strzelecki, objaśniając stosunek praktyki gospodarczej w uwzględnieniu lokalnych ekonomicznych, klimatycznych i komunikacyjnych stosunków do uznanych teoryj gospodarstwa lasowego.

Dyskusja ta nabrała szczególnego uroku, gdy obaj mowcy wezwali uczniów lasowej szkoły, by sami podawali swe spostrzeżenia i podnosili momenta, które przy zwiedzaniu lasów były dla nich niejasne.

Pokazało się, że młodzi uczestnicy wycieczki umieli się patrzyć: ich zapytania świadczyły o obudzonem zainteresowaniu i o dobrej podstawie naukowej i dowiodły, że wycieczka pod tym względem w najzupełniejszym stopniu odpowiedziała wszelkim życzeniom. W ten sposób okazuje się, że uczniowie robiący w drodze pilne notatki, przygotowują się dokładnie do sprawozdań, które każdy z nich musi wyrabiać.

Następnie bawiący na urlopie inspektor Baranowski Bolesław wyjaśnił uczniom na sporządzonym przez siebie szkicu geograficzne znaczenie okolicy zwiedzonej, położonej na głównym dziale wodnym europejskim między zlewiskiem Czarnego a Bałtyckiego morza, na przedziale, odgraniczającym dolinę górnego Bugu i źródliska Styru od płaskowyżu podolskiego, i wyjaśnił hydrograficzną sieć wodną dla ułatwienia orjentowania się w okolicy dalszej, której zwiedzenie nastąpiło w poniedziałek d. 18. b. m.

Zbudzeni o godz. 4ej rano uczestnicy wyruszyli o 5ej rano z powózkami przez Markopol w ogromne lasy dębowe załozieckie, które dały kierownikom wyprawy również temat do wielu pouczających wyjaśnień zawodowych. W pobliżu Blichu obejrzano wyrób materjałów dębowych na obszarze, sprzedanym na wyrąb, podziwiając znakomity rozwój lasu, z którego wyrabiane na miejscu progi kolejowe rozmaitego kształtu idą do Prus, Belgii, a przez Anglię do Indji angielskich, oglądano potężne pnie obrobione, mające we Francji służyć za materjał na parkiety i t. p.

O godz. 11ej obejrzano tartak parowy hr. Włodzimierza Dieduszyckiego za Załoźcami na Brodku, którego kierownik naczelny p. Władysław Ronka tłumaczył urządzenie i użytkowanie materjałów. Posiliwszy się po tem zmęczeniu śniadaniem, ruszono dalej. Atoli grożąca ulewa przeszkodziła całkowitemu wykonaniu programu, a mianowicie zwidzeniu lasów w Wartołce i powrotowi czółnami przez ogromny staw Wert, i zmusiła do wcześniejszego schronienia się w nowej leśniczówce na Reniowie, połączonej z myśliwskim przystankiem.

Urządzenie tego budynku odznacza się tem, że w całości wszystko w nim pochodzi z krajowych materjałów i krajowego jest wyrobu, począwszy od sporządzonych w Pieniakach szaf, łóżek i stołów dębowych, aż do parawanów i plecionek, okrywających ściany, ze stawowej rogoży i do naczynia pochodzącego z fabryki w Potyliczu lub z huty szklannej w Pieniakach. O godz. 5ej popołudniu wyrnszono do Pieniak, gdzie o g. 8ej nastąpiła przeplatana toastami wieczerza.

Dzisiaj, t. j. d. 19. b. m., zwidza się rewir V, ciekawe pod względem hydrograficznym Siwe Oko u źródlisk Seretu, a dalej zamek w Podhorcach. W ten sposób umiał kierownik całej wycieczki połączyć zawodowy interes leśników z odżywieniem uczuć patrjotycznych przez oglądanie cennych pamiątek narodowych.

Dodać jeszcze wypada, że zwidzaniu lasów towarzyszą wszędzie nadleśniczowie skarbowi pp. Machnowski i Kazecki i inżynier lasowy p. Orzeł wraz z całą podwładną służbą lasową każdego zwidzanego rewiru, podając potrzebne wyjaśnienia z gotowością i ochoczością, świadczącą o przenikającym cały zarząd duchu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. Czerwca.

* **Termometr** opadł gwałtownie, dziś z rana wskazywał zaledwie 7 stopni ciepła. Powietrze dżdżyste, nieprzyjemne; chwilami deszcz.

* **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie „Nieboszczyka" nadzwyczaj się powiodło. Publiczność z wielkiem zajęciem śledziła przebiegu sztuki od początku do końca. Artyści grali wszyscy wzorowo.

Dzisiaj we czwartek z powody niedyspozycji p. Bandrowskiego, zamiast operetki „Gaskończyk", przedstawioną będzie „Chusteczka Królowej", jedna z najmelodyjniejszych operetek Straussa.

Jutro w piątek poraz pierwszy „Z dni głodu", obraz dramatyczny w 1 akcie przez Aurelego Urbańskiego i po raz pierwszy „Jesienią", komedja w 1. akcie Leopolda Świderskiego; zakończy po raz ósmy „Wujaszek Alfonsa" St. Dobrzańskiego.

„Ciocia Femcia" Madejskiego pójdzie w poniedziałek.

W sobotę po raz drugi: „Słonecznik" Zygmunta Sarneckiego.

* **VII. posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we wtorek 26. czerwca 1883 o godzinie 6½ wieczór.

* **Grady** w ostatnich dniach nawiedziły bardzo znaczną część naszego kraju i narobiły wielkich szkód gospodarstwom wiejskim.

* **Koło literackie** we Lwowie (sezon letni). Najbliższe posiedzenie „Koła literackiego" odbędzie się w piątek dnia 22. czerwca 1883 w ogrodzie Miejskim, w sali na pierwszem piętrze o godz. 7½ wieczór.

Na porządku dziennym: 1. Charakterystyka nowego kierunku filozofii, p. Wł. Kozłowski. 2. Luźne komunikacje. — Na temże posiedzeniu będzie można uiścić zaległości za maj i czerwiec b. r.

* **JEksc. dr. Smolka** udaje się na dłuższy czas dla wytchnienia do Ragatz w Szwajcarji.

* **Stow. adwokatów** zawiązało się w naszem mieście.

Zawiązanie takiego stowarzyszenia jest — jak powiada odezwa założycieli — wyrazem potrzeb i życzeń całego stanu adwokackiego. Stowarzyszenie utworzy niejako jedną rodzinę, której członkowie ze szczerą i rzetelną życzliwością są powołani pracować na podstawach ścisłej wzajemności i solidarności koleżeńskiej, tak dla dobra całego stanu, jak i pojedyńczych swoich członków.

Obok poparcia moralnego we wszystkich wypadkach, stowarzyszenie będzie się starało w granicach swej możności przyjść w pomoc swoim członkom także i materjalnie, szczególnie przez utworzenie w łonie swojem samoistnego oddziału wzajemnego kredytu.

Mężów dobrych chęci i woli, świadomych konieczności zaradzenia obecnemu przykremu położeniu stanu adwokackiego, zapraszamy jak najuprzejmiej do przystąpienia do stowarzyszenia i do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu stowarzyszenia, które się odbędzie d. 23. czerwca 1883 o godzinie ściśle szóstej popołudniu w lokalnościach kancelarji kolegi dr. Dornbacha, ulica Sykstuska l. 14, II. piętro.

Na porządku dziennym umieszczone są:

1. ukonstytuowanie się stowarzyszenia przez wybór Wydziału i sądu honorowego;
2. wniosek w przedmiocie uchwalenia regulaminu;
3. wniosek uchwalenia wysokości wkładek na rok bieżący;
4. wnioski celem urządzenia kancelarji i lokalności dla przyszłych zgromadzeń stowarzyszenia;
5. ewentualne wnioski członków.

* **Budowa kolei z Jarosławia do Sokala** opóźniła się z powodu ciągłego zimna i deszczów na wiosnę tak, że otwarcie tej linii dopiero w przyszłym roku, prawdopodobnie 1. lipca 1884 nastąpi. Obecnie robią nasypy i budują mosty. Szyny stalowe są już zupełnie dostawione; teraz rozwożą je końmi na miejsce przeznaczenia. Budynków kolejowych nie zaczęto jeszcze prawie zupełnie, natomiast obiecują nam, że linia Grybów - Zagórz będzie jeszcze w tej jesieni otwartą.

* **Edward Jelinek**, znany a sympatyczny literat czeski, przybył do Warszawy. Za powrotem ma podobno i o Lwów zawadzić.

* **Rocznica.** Dnia 18. bm. przypadała rocznica śmierci króla Jana III. Stoośmdziesiąt lat temu w dzień świętej Trójcy roku 1696, w siedmdziesiątą drugą rocznicę urodzin, a w dwudziestą drugą elekcji, król znajdował się w Wilanowie. Po południu dostał ataku apoplektycznego, po którym przyszedł wprawdzie do przytomności, ale za powtórnem uderzeniem o godzinie 8-ej wieczorem, żyć przestał.

* **Wypadki.** Pożar w Perehińsku, zniszczył jedno większe gospodarstwo. — W Winnikach pożar pochłonął mienie karczmarza i 21 gospodarzy. Stratę oceniono na 9768 zł. — W Krukienicach spłonęły trzy zagrody włościańskie wskutek podpalenia. W Zbarażu spaliły się cztery domy mieszkalne izraelickie oraz dwa spichlerze ze zbożem. Wreszcie w Myscowej, zdarzył się pomniejszy wypadek pożaru z powodu zbrodniczego podpalenia.

Dotkliwą klęskę zrządziły ulewy i grady w zeszłym tygodniu w Białej, oraz okolicznych gminach powiatu rzeszowskiego Sołonce, Straszydle, Lubem, Siedliskach, Budziwoju, Hermanowej, Tyczynie i Kielnarowej. Ogólną stratę wymienionych gmin oceniają na 100.000 zł. — Dnia 11. b. m. straszna burzą gradowa szalała w kilku gminach górskich powiatu staromiejskiego. Najbardziej ucierpiały Hołowecko, Tysowica i Babyna. Grad wielkości jaj gołębich padał tam z nawalnym deszczem, następnie spadła nagle z gór woda i uniosła kilkanaście sztuk bydła do Dniestru. Grad pokrył ziemię warstwą tak grubą, że następnego dnia jeszcze leżał miejscami na 23 cm. Burza ta zniszczyła w zupełności plony polne i z pochyłych gruntów poznosiła ziemię urodzajną, pozostawiając nagie skały i zasypując jednocześnie namułem łąki i ogrody. Biedni mieszkańcy nic zgoła w tym roku nie zbiorą z pól swoich. W miejscowości Baby, zaginął po burzy chłopiec 12-letni, którego dotąd nie odszukano. Tegoż dnia gradem i wylewem wody nawiedzone zostały gminy powiatu limanowskiego, Kasinka mała, Mszana dolna, Sechna, Słomka i Starawieś. — Wszędzie zarządzono likwidację szkody.

Wyrobnika Jana Biskupa, który po odsiedzeniu kary aresztu w Starym Sączu, wracał do domu w Piwnicznej i po drodze skradł cyganom piłę, obrzuciło kilku cyganów kamieniami, a gdy napadnięty rzucił się do Popradu, cyganie rzucali za nim kamieniami tak długo, aż wskutek otrzymanych uderzeń w głowę, Biskup nie zdołał się utrzymać na wodzie i utonął. Kilku cyganów aresztowano, reszta uciekła.

* **Po paryzku.** Zdarzyło się w Rzeszowie: Przed wieczorem, podczas nieobecności gospodarza, zakradł się do mieszkania p. Toernera rzezimieszek otworzywszy drzwi wytrychem. Kiedy gospodarował w najlepsze koło garderoby, wchodzi p. dr. Barzycki i sądząc, że to służący, pyta czy nie wie gdzie jest p. Z., złodziej z całą przytomnością odpowiada, że pan wyjechał na wieś — ale za godzinę powróci — (co było w rzeczywistości) na co p. B. kazał pseudo-służącemu oświadczyć p. Z., żeby się z nim koniecznie widział. Ptaszek wybrawszy sobie kilka lepszych garniturów, wyszedł skłoniwszy się uprzejmie kilku studentom stojącym w sieni. Jakież było zdziwienie p. B. gdy się dowiedział o całem zdarzeniu. Żandarmerja zdołała schwytać ptaszka jeszcze tego samego dnia na Przybyszówce. Podaje to *Tyg. rzeszowski.*

* **W guberniach** podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej, znajduje się 123 fabryk cukrowych (w całej Moskie 235), które produkują 10 milionów pudów cukru. We wszystkich fabrykach pracuje w ciągu 8 miesięcy 92.000 robotników. Kijów stał się obecnie głównym punktem handlu cukrowniczego i tam ustanawiają się ceny cukru dla całej Moskwy t. j. na obszar zaludniony przez 100 milionów ludności. Jakie korzyści przypadają obywatelom gubernij małoruskich z tych fabryk, każdy łatwo się domyśli, szkoda tylko, że nasi magnaci ciągle pozbywają się swoich majątków kolosalnych, położonych w tych guberniach.

* **Jutro** w piątek: św. Paulina biskupa; — św. Tymoteja ep.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 20. b. m.: Pan S. S. zgubił dwa kupony listów zastawnych Towarzystwa kredyt. ziemskiego, a mianowicie: S. 5, nr. 5443 i S 4 nr. 2580.

Złożono w policji kartę korespondencyjną adresowaną do Adolfa Schneebaua z kwotą 10 zł.; — chusteczkę batystową ze znakiem W. i dwa klucze na obrączce.

Komisarjat Śródmieścia przytrzymuje 3-letniego zbłąkanego chłopaka.

* * *

— **Dobromil** d. 19. czerwca. Zapowiedziany na 17. b. m. festyn straży ogniowej ochotniczej w Dobromilu, został odłożony na 24. b. m. a w razie niepogody na następną niedzielę. Ciągnienie loterji odroczone zostało do 1. września b. r.

— **Katastrofa w Sunderland.** Nadchodzą, jak donosi telegram z Londynu z 18. b. m., rozdzierające serce szczegóły o katastrofie w Sunderland, skutkiem której w zeszłą sobotę tyle dzieci postradało życie. O ile dotąd wiadomo, przeszło 190 dzieci zostało zabitych, a 100 ciężko rannych. Niejaki Fay brzuchomowca i prestidigitator ogłosił przedstawienie w „Victoria-Halle" na sobotę po południu. Zawezwał wszystkie szkoły, aby wysłały dzieci; wstęp na galerję kosztował 1 penny. Gmach, w którym zapowiedziano przedstawienie jest wybornie zbudowany, posiada wielki przestronny parter na 1000, galerję na 1500 osób i obszerne balkony. Ostatnie nie były zajęte. Parter pełny był dzieci, równie jak galerja, na której znajdowało się ich przeszło 1500. Przedstawienie ukończyło się, gdy Fay oświadczył, że dzieciom chce dać na pamiątkę zabawki i począł je rzucać na parter.

---

zlustrowali go. Hrabina podała im papiery, a wskazując na siedzącego w wagonie człowieka, dodała:

— To jest mój lokaj Jan — oto jego paszport.

Pociąg wyruszył dalej.

Przez całą noc hrabina i nieznajomy pozostawali sami jedni w wagonie — oboje jakby oniemieli.

Nad ranem, kiedy pociąg zatrzymał się na stacji niemieckiej, nieznajomy wstał i stanąwszy we drzwiach w te odezwał się słowa:

— Niech mi pani wybaczy, że przekraczam zakaz pani a moją obietnicę, ale pozbawiłem panią lokaja, muszę więc w zupełności go zastąpić. Nic pani nie potrzebuje?

Hrabina odpowiedziała zimno:

— Zawołaj pan moją pannę służącą.

Nieznajomy wyszedł.

Kiedy hrabina wyszła z wagonu na jakiejś stacji, z łatwością zauważyła, jak on zdaleka z wielką uwagą na nią spoglądał. W taki sposób przyjechali do Mentony.

Pewnego razu, ciągnął dalej doktor swoje opowiadanie, w godzinach przyjęcia zjawił się do mnie jakiś młody człowiek.

— Doktorze — przemówił wprost — przyszedłem do pana dowiedzieć się o zdrowiu hrabiny Marji Baranowej; jestem, jakkolwiek ona mnie nie zna, przyjacielem jej męża.

Odpowiedziałem:

— Hrabina jest chorą nieuleczalnie i do Moskwy już nie powróci.

Młody człowiek zalał się gorzkiemi łzami i chwiejnym krokiem opuścił moje mieszkanie.

Tegoż samego wieczora opowiedziałem hrabinie, że jakiś cudzoziemiec przychodzi się dowiadywać o stanie jej zdrowia. Hrabina wydała mi się mocno zaniepokojoną tą wiadomością i opowiedziała mi wszystko, com powtórzył państwu, poczem dodała:

— Jegomość ten, którego nie znam zupełnie, chodzi za mną jak cień. Ile razy z domu wychodzę, zawsze go spotykam; tak dziwnie na mnie patrzy, ale nigdy jeszcze ze mną nie rozmawiał.

Hrabina na chwilę zamilkła; potem dodała:

— Zaczekaj pan, gotowam założyć się, że stoi pod oknem.

Wstała z krzesła, podniosła roletę i rzeczywiście pokazała mi tegosamego człowieka, który był u mnie. Siedział na ławce na bulwarze i spoglądał na hotel. Zauważył nas, wstał i odszedł, nie oglądając się po za siebie.

Od tej chwili byłem świadkiem dziwnej i męczącej miłości, miłości niemej dwóch tych istot, które nie znały się zupełnie. On ją kochał jak przywiązane uratowane zwierzę, wdzięczne i oddane do ostatniego tchnienia. Codziennie dowiadywał się o stanie jej zdrowia, nie mówiąc o czyje mianowicie mu idzie, wiedział bowiem, że wiem o kogo mu tak chodzi. Gorzko płakał ten nieszczęśliwy, widząc, jak ona z każdym dniem mizerniała i słabła widocznie.

Razu pewnego hrabina oświadczyła mi:

— Raz jeden tylko rozmawiałam z tym dziwnym człowiekiem, a zdaje mi się, że znam go od lat dwudziestu.

Ilekroć się spotykali, nieznajomy zawsze przyjaźnie ale poważnie kłaniał się jej. Widziałem, jak była ona szczęśliwą, że porzucona przez najbliższych na wolę losów, pewna bliskiej śmierci, znalazła jednak istotę, która dla niej na wszystko była gotową. Słabość ta, to oddanie się ślepe, ta poezja — cieszyły ją bardzo. A jednak, pozostała wierną swemu wyegzaltowanemu uporowi i nigdy nie chciała go przyjąć, dowiedzieć się jak się nazywa, przemówić do niego.

Zwykle mawiała:

— Nie, nie, to mi zepsuje dziwną tę przyjaźń. Musimy dla siebie wzajemnie pozostać obcymi.

Nieznajomy był także swego rodzaju Don-Kiszotem, albowiem ani jednego kroku nie zrobił, w celu zbliżenia się w niej. Chciał on dotrzymać do końca dziwaczną swą obietnicę: nigdy z nią nie mówić, którą dał jej niegdyś w wagonie.

Nieraz zdarzało się, że w chwilach prawdziwych męczarni, hrabina zbliżała się do okna i podnosiła roletę, ażeby się przekonać, czy nieznajomy jest na stanowisku, pod jej oknami. A kiedy go ujrzała na ławce, wracała na miejsca, a na ustach jej osiadał uśmiech zadowolenia. Pewnego poranku, o godzinie dziewiątej, hrabina umarła. Kiedym wyszedł z hotelu, nieznajomy zaszedł mi drogę. Twarz jego miała wyraz niekłamanej boleści; wiedział już o jej śmierci.

— Chciałem spojrzeć na nią w obecności pańskiej — zwrócił się do mnie z temi słowy.

Wziąłem go pod rękę i wróciliśmy do hotelu. Nieznajomy podszedł do łóżka, na którem zmarła spoczywała, schwycił ją za rękę i złożył na niej nieskończony pocałunek — a potem rzucił się do drzwi, jak gdyby zmysły go odstąpiły.

Doktór zamilkł. Po chwili dodał:

Oto z pewnością jest najdziwaczniejszy wypadek na kolei, o jakim mi się kiedykolwiek słyszeć udało. Trzeba przyznać, że i mężczyźni przejawiają wiele dzikości w swoim uporze.

Któraś z dam półgłosem zauważyła:

— Dwie te istoty wcale nie takiemi były warjatami, jak się państwu zdaje... Byli oni... Oni byli...

Ale nie mogła wymówić reszty, bo rozpłakała się. Zmieniliśmy temat rozmowy, ażeby ją uspokoić, i dlatego to nie dowiedzieliśmy się, co chciała powiedzieć.

dzy dzieci. Dzieci będące na galerji lękając się, że nie dostaną zabawek, rzuciły się na schody wiodące do parteru. Galerje i schody są bardzo szerokie, lecz drzwi z ostatniego oddziału schodów do parteru, były otwarte tylko na szerokość 18 cali. Tu najprzód przewróciło się kilkoro dzieci i zabarykadowało tym sposobem wychód. Wtedy zaczęły padać dzieci od samej góry i dusiły ciężarem swem jedno drugie. Cała katastrofa nastąpiła w przestrzeni 12 metrów kwadratowych. Podłoga i przestrzeń aż do czwartych schodów były zawalone trupami, w innych częściach gmachu nie słychać było krzyku tylko głuchy jęk i nic nie wiedziano co się stało, aż dopiero reżyser, który ku końcowi przedstawienia obejść chciał galerję, spostrzegł straszną katastrofę. Natychmiast zbiegł się ogromny tłum ludzi i sprowadzono lekarzy. Widok był przerażający. Dzieci leżały kłębami po sto razem strasznie pokaleczone. Rozpacz rodziców, którzy się zbiegli na tę wieść, była nie do opisania. Wszystkie fiakry w Sunderland ofiarowały usługę swą dla przewiezienia trupów. Przyczyną katastrofy było to, że dolne drzwi były tylko do połowy otwarte. Słyszeć się dają zarzuty, że wpuszczono na galerję 1500 dzieci bez nadzoru starszych. Tylko 20 matek było z dziećmi swemi na galerji, nie biegły one naturalnie wraz z dziećmi i pozostały nienaruszone. Kilka osób dorosłych lub nauczycieli mogłoby było zapobiedz tej katastrofie. Rozpoznawanie zabitych dzieci trwało do 11. wieczorem. Włosy stawały na głowie wobec strasznych scen, jakie się tam odbywały. Niektórzy rodzice dostali pomięszania zmysłów. Całe miasto jest w żałobie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Po zimnym i dżdżystym maju nastąpiła w pierwszej połowie czerwca posucha, przy wietrze przeważnie wschodnio-południowym i wielkich upałach, niebardzo przyjaźna w ogóle urodzajom. Dnia 6. czerwca nawalna ulewa w okolicach Birczy porobiła znaczne szkody na łąkach i polach nad rzekami, które wezbrały i zamuliły nadbrzeżne niziny. Dnia 10. b. m. silna burza z ulewą nawiedziła okolice Wybudowa i Ceniawy w Brzeżańskiem. Wezbrana woda uniosła kilka chat, pozamulała ogrodowiny. Dnia 11. czerwca grad nieszkodliwy spadł w Lisowcach nad Seretem, lecz tylko konopie popsuł miejscami. Dopiero dnia 13. b. m. ogromna burza z gradem zajęła rozległą przestrzeń kraju około Sieniawy, Uhnowa, Narola, Radziechowa, Toporowa, Łopatyna, sięgnąwszy aż powiatu Zbaraskiego, i wszędzie znaczne poczyniła szkody.

Po kilkodniowej posusze zerwawszy się nad wieczorem burza ta gradowa pędząc od zachodu na wschód zniszczyła w okolicy Uhnowa oziminy ze szczętem, a jarzyny znacznie uszkodziła i powaliła wiele budynków.

Najsrożej dotknięte są tą klęską gminy: Nowosiółki kardynalskie i przednie, Zastawie, Poddębce, Józefówka, Uhnów, Karów, Karczów, Domaszów i Ostobuż. W roku nieurodzajnym klęska ta znboży bardzo okolicę. W okolicy Narola grad padał wielkości bobu i parę godzin leżał po polach, nie wyrządziwszy jednak takiej szkody jak w Uhnowie. W okolicy Radziechowa i Toporowa grad ten najwięcej uszkodził chmielniki, połamawszy wierzchnie odrośla. W Batiatyczach w Żółkiewskiem były grady dnia 9. i 13. b. m. nie wyrządziły wszakże znaczniejszej szkody. W okolicy Zbaraża i Horodenki był już dnia poprzedniego tj. 12. czerwca grad, ale nieduży. Z okolic Narola uskarżają się na ogromną ilość pędraków niszczących zasiewy.

O z i m i n y w ogóle nie wiele obiecują. Wczesne poprawiły się, późne bardzo zarosły chwastem i rzadkie, a takich jest większa prawie połowa.

P s z e n i c a w wielu miejscach żółknieje, miałowicie późna. Wczesna na dobrze uprawionych łanach dworskich i po pagórkach trzyma się dobrze. Najlepsza pszenica jest w okolicach Sieniawy, Birczy, Chyrowa, w Złoczowskiem koło Kniaża, pod Buczaczem, koło Rozdołu i Żurawna.

Z y t a w ogóle rzadkie i mizerne; wczesne lepsze, późne bardzo złe. Żyto dobre podobnie jak pszenica znajduje się w okolicach Sieniawy, Kniaża, Glinian, Krasnego i Rozdołu; tudzież koło Rudek, Halicza, a w powiecie Żółkiewskiem w okolicy Dereni.

R z e p a k wszędzie zły lub przeorany. Zimowy przeważnie wyginął; natomiast letni pięknie wygląda. Koło Buczacza, Horodenki, Borszczowa, pod Rudkami wiele przeorano. W Zbaraskiem i w okolicach Sieniawy zły bardzo. W Przemyskiem i Złoczowskiem, tudzież w okolicach Rozdoła średni. Koło Podhajec, Budzanowa, Buczacza, w miejsce przeoranego rzepaku i pszenicy, posiadłości dworskie posiały rżyj.

J a r z y n y w ogóle pięknie wyglądają i jeżeli ciepło i deszcze posłużą, można się dobrego na jarzynę spodziewać urodzajn, szczególnie na owsy. W Przemyskiem w okolicach Niżankowiec deszez rzęsisty w pierwszych dniach czerwca pokrzepił bardzo jęczmiona, grochy i owsy, które chociaż mało podrosły obiecują plon pomyślny.

P s z e n i c e j a r e bardzo piękne.

J ę c z m i e ń przeważnie dobry. W wielu miejscach wschodzi dopiero. W ogóle wcześniejsze jęczmiona są lepsze — późniejsze przez posuchę ucierpiały. Jęczmiona dobre są w okolicach Sieniawy, w Przemyskiem i Zbaraskiem, tudzież koło Halicza i Horodenki. W Sanockiem mierne. Podobnież w Złoczowskiem koło Kniaża, Toporowa, Łopatyna, w Rawskiem starostwie koło Uhnowa, Batiatycz, Żurawna i Buczacza.

O w s y podobnie jak jak jęczmiona, wczesne dobre, późne gorsze. Szczególniej piękne owsy są w Przemyskiem, tudzież w okolicach Zbaraża, Buczacza, Budzanowa, Halicza i Horodenki.

G r o c h wszędzie dobry z wyjątkiem okolic Krasnego. Kniaża, Glinian, Kamionki Strumiłowej, Podhajec, Żydaczowa, Kałusza i Wojniłowa, gdzie grochy rzadko powschodziły i są średnio.

B ó b, b o b i k wszędzie dobry.

H r e c z k i dopiero wschodzą. W niektórych okolicach dotąd siew nie skończony, mianowicie koło Narola, Rudek, w Sanockiem, tudzież w okolicach Lisowiec, Porchowy, Buczacza.

W y k a dobra.

K u k u r u d z a przeważnie dobra. Później siana piękniejsza od wcześniejszych, gdyż te od zimna ucierpiały. Ze Złoczowskiego i z pod Żydaczowa donoszą, że skutkiem posuchy rzadko powschodziła i żółknieje.

K o n i c z y n y dużo wymarzło i wymokło, a w wielu miejscach wyginęła całkiem. W powiecie borszczowskim przeorano tak wiele, iż mało co pozostało. W ogóle koniczyny są średnie lub wcale złe, z wyjątkiem okolic Dubiecka, Leszczowatej, Chyrowa, Delatyna, tudzież powiatu złoczowskiego, gdzie miejscami jest koniczyna bardzo piękna.

M i ę s z a n k i przy posusze rosną bardzo powoli.

L e n i k o n o p i e dobre.

K a r t o f l e wcześnie sadzone dobrze powschodziły. Miejscami już podgartywać zaczynają; ale bez deszczu trudno myśleć o należytem obrobieniu. Gdzieniegdzie kończą jeszcze sadzenie na przeoranych pszeniczyskach.

B u r a k i średnie. Z wiosny podczas ciągłych deszczów chwasty mocno je przygłuszyły; wymagają przeto gorliwego pielenia. W Złoczowskiem muszka niszczy.

K a p u s t a przyjmowała się dobrze, ale obecnie skutkiem posuchy cierpi bardzo.

C h m i e l wszędzie piękny i bujny, zapowiada dużo plonu.

Ł ą k i pięknie wyglądają. Po deszczach trawa bujnie się ruszyła. Spodziewać się można dosyć siana w tym roku. Na stawiskach i na łąkach nisko położonych kośba temi dniami już się rozpoczynie.

S a d y obfity zapowiadają plon, z wyjątkiem śliwek. Z Podola donoszą, że wiśnie i grusze także chybiły, gdyż kwiat został zawiany.

P o d k ł a d a n i e u g o r ó w rozpoczęto, ale posucha przeszkadza.

R o b o t n i k a trudno dostać a cena w miarę nagłości robót polnych podnosi się głównie z tego powodu, że wielkiej liczby rąk potrzeba do plewienia zboża, zarosłego chwastami z wiosny w tym roku bardziej niż kiedykolwiek. Przy rozpoczynających się sianokosach robocizna bardziej jeszcze podrożeje. W pobliżu budującej się kolei Jarosławsko-Sokalskiej płacą współzawodnicząc z koleją dzień pieszy po 30—80 ct., ciągły po 3 zł. Najtańszy robotnik jest w Sanockiem. Koło Ustrzyk dolnych kosztuje dzień pieszy tylko 15—25 ct., ciągły 1 zł. Pomiędzy Brzozowem a Dynowem dzień pieszy 20 ct., ciągły 2 zł. Koło Dubiecka pieszy 20—35 ct., ciągły parą bydła 1 zł. 80 c. Pod Birczą pieszy 20—30 ct., ciągły 1 zł. 50 ct W okolicach Radziechowa, Toporowa, Łopatyna, płaci się dzień ciągły po 1 zł. 20. Koło Krasnego w Złoczowskiem dzień pieszy 30—80 ct., ciągły 2 zł. W okolicach Podhajęc, Helenkowa, Litwinowa, pieszy 20—40 ct., ciągły 1 zł. 20 ct.—1 zł 50 ct. W Lisowcach nad Seretem pieszy 20—40 ct., ciągły 1 zł., pług czterokonny 3 zł., bronowanie, od morga 80 ct. Koło Środopolec płacą dzień pieszy 20 ct., kosarza 60 ct., dzień ciągły 1—1 zł. 50 ct. Koło Rozdołu dzień pieszy 20—40 ct., ciągły 3 zł. Koło Żurawna pieszy 25 ct. i wódka, ciągły 2 zł. Pod Chyrowem pieszy 25—30 ct., ciągły parą bydła 2 zł. Koło Halicza pieszy 25—35 ct. W powiecie borszczowskim pieszy 30—50 ct., ciągły czterokonny od 3—4 zł. Tożsamo koło Horodenki. W okolicach Delatyna pieszy 40—50 ct., ciągły do 2 zł. Koło Sieniawy kosztuje kosarz 40—50 ct., dzień ciągły do 2 zł. W powiecie cieszanowskim dzień pieszy płacą 25—40 ct., ciągły 3—4 zł. Koło Kamionki Strumiłowej kosztuje kosarz 40 ct., dzień ciągły parą bydła 1 zł. 50 ct.

(I. H.) **Stan zasiewów i sprawozdanie targowe.** Lwów, 20 czerwca. — Powietrze w ubiegłym tygodniu było ciepłe, mieliśmy często deszcze i burze. Wszystkie sprawozdania zagraniczne, głównie z Nowego Jorku, Paryża i Berlina, donosiły o zniżonych cenach zboża, wskutek czego tutejsi spekulanci i młynarze w zakupnie zboża zachowują rezerwę. Także i korzystniejsze sprawozdania o zasiewach, nadchodzące z wszystkich części kraju i istniejące jeszcze wielkie zapasy starego zboża nie mogą tutejszych kupców wcale zachęcić do zakupywania pszenicy albo żyta jesiennego.

Wiadomem jest, iż w Rossji południowej są jeszcze kolosalne zapasy starego zboża, które teraz w przededniu nowych żniw muszą być sprzedane. Wszystkie te okoliczności oddziaływują niekorzystnie na usposobienie handlu zbożowego — może wpłynie na handel zbożowy ożywczo otwarcie lwowskiej giełdy zbożowej, które nastąpić powinno niebawem, gdyż statuta potwierdzone już są przez ministerstwo handlu.

Dziś notowano: Pszenicę gotową prima 9·75, pszenicę na jesień 9·50; żyto gotowe prima 6·75, żyto na jesień 6·—; jęczmień gotowy prima 6·75; owies gotowy prima 6·75.

Rzepak. W tym roku oczekiwać należy bardzo złych zbiorów co do ilości, ponieważ prawie we wszystkich okolicach musiano po raz wtóry orać. Notujemy rzepak na jesień 14·25.

Spirytus. Skutkiem niskich notowań we Wiedniu, Pradze i Aradzie (o 1 złr. 50 cnt na hektolitrze niżej, aniżeli w zeszłym tygodniu) usposobienie bardzo mdłe. Towar gotowy 34·50 za hektoliter. Kupcy zachowują największą rezerwę.

Wiedeń dnia 18. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1067, węgierskich 1776, niemieckich 252 — razem 3095. Targ był ożywiony, ceny poszły o 2 zł. w górę, widoki dobre.

Galicyjskie płacono 58 do 60 zł. — ct., ciężkie 61 do 62 zł. — c.

Węgierskie 56 do 60 zł.; wyborne 61 do 62 zł. 50 ct.

Niemieckie 58 do 63 zł. Wszystko zostało rozprzedane.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 19. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2248, średnio-ciężkich bagonów 1796, ciężkich bagonów 1205, razem 5249.

Galicyjskie płacono 36, 38, do 44 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 46 do 50 zł., ciężkie bagony 51 do 54 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 19. czerwca. Na targ dzisiejszy dowieziono 1205 sztuk ciężkich bagonów, 1796 średnich bagonów, 2248 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 51 zł. do 53 zł. — ct., za średnie bagony od 46 zł. do 50 zł., za warchlaki od 36 zł. do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podkładu.

A. Krzystofowicz & Com.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Starcia pomiędzy dworem a włościanami — pisze korespondent *Dz. P.an.* — jakie wydarzyły się na Podolu, Ukrainie i Wołyniu, pomnożyły się też i na Litwie. Między innemi w Kobryńskiem włościanie spalili kilka wsi szlacheckich. Że to jest faktem — zaręczam, nie mogę tylko w tej chwili podać wam nazwisk wsi i ich właścicieli. Nie wiem też, czy i w innych miejscowościach nie było podobnych wypadków.

Przyczyną ich było złe zrozumienie przez włościan słów cara, wygłoszonych w Moskwie do przedstawicieli włościaństwa. Car mówił o ziemi, o tem, iż nowych obdarowań nie będzie. Włościanie zrozumieli odwrotnie i ztąd niezadowolenie, gdy obietnice carskie spełzły na niczem, gdy władze zaczęły im tłumaczyć słowa carskie inaczej. Skutkiem tego powoli zwołać zebrania gminne dla udzielenia włościanom sprostowań i informacji, a w kościołach księża mają również przekładać ludowi, jakie znaczenie właściwe miało przemówienie carskie.

Kurjer Pozn. dowiaduje się, że akademia duchowna katolicka ma być napowrót w skutek starań ks. abp. Vanutellego przeniesiona z Petersburga do Wilna. Pogłoska ta wymaga jednak jeszcze potwierdzenia.

Konsulowi francuzkiemu w Warszawie, który się pytał Tołstoja, kiedy car przybędzie do Warszawy, chciałby bowiem być obecnym wtedy na swoim posterunku, dał tenże minister odpowiedź, że prawdopodobnie nastąpi to w jesieni. Car przybyłby tylko na przegląd wojsk na parę dni, przyjazd jednak jest jeszcze wątpliwem.

Przy tej sposobności miał się Tołstoj wyrazić: „Car niema nic do dania Polakom." Charakterystyczne!

Wiedeń d. 21. czerwca. (Pryw.) Prasa urzędowa wystąpiła ostro przeciw wyzywającemu zachowaniu się centralistów na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego. Rząd postanowił nie uwzględnić uchwał, zapadłych na tegoczesnej sesyi tegoż sejmu.

Wiedeń d. 21. czerwca. (Pryw.) Prezydent krajowy Bukowiny powołany został do Wiednia. Ma się podać do dymisji, a następcą jego ma być radca rządowy br. Styrcza.

Praga dnia 21. czerwca (pryw.). Czeska odezwa wyborcza wydana wczoraj odznacza się wielkiem umiarkowaniem i godnością. Lista kandydatów w całości nie jest jeszcze ułożona.

Wiedeń dnia 21. czerwca (pryw.) Do *Pressy* telegrafują z Berlina, że dotychczasowe policyjno-sądowe dochodzenia wykazały znaczny zapas obciążającego materjału przeciw Kraszewskiemu.

Wiedeń d. 20. czerwca. Ministerjum wojny zarządziło z powodu redukcji wojsk w terytorjum okupacyjnem i w południowej Dalmacji, ażeby służący tam oficerowie rezerwowi równocześnie przeniesieni zostali w stan pozasłużbowy. Wskutek tego nawet powołani w r. 1882 do czynnej słażby oficerowie rezerwowi będą mogli powrócić do prywatnych zajęć swoich.

Wiedeń d. 20. czerwca. Pod Wiedniem Dunaj wzbiera. Z Czech i Morawy nadchodzą niepokojące wieści o powodziach.

Wiedeń 21. czerwca. Woda w Dunaju wzbiera; z Czech i Morawy nadchodzą niepokojące wiadomości o wylewach.

Wiedeń d. 20. czerwca. W sejmie Dolnej Austrji oświadczył namiestnik br. Possinger co do sprawozdania komisyjnego w przedmiocie wniosku dr. Koppa, dotyczącego decentralizacji zarządów krajowych, że rozprawy nad tą kwestją nie mają dostatecznego uzasadnienia. Organizacja służby ruchu na liniach kolei państwowych należy do zakresu kompetencji władzy rządowej, a dokonane w tej sprawie zarządzenia rząd jest odpowiedzialnym wobec Rady państwa. O ile chodzi o prawną podstawę do roztrząsania tego przedmiotu w sejmie krajowym, byłoby rozstrzygającem to postanowienie statutu krajowego, w którym jest mowa o roztrząsaniu i stawianiu wniosków co do oddziaływania obwieszczonych ustaw powszechnych na dobro kraju, lecz w tym wypadku nie zachodzą okoliczności przewidziane w owym postanowieniu statutu krajowego, brak przeto wszelkiego prawnego substratu do traktowania w sejmie poruszonego we wniosku dr. Koppa przedmiotu. Namiestnik nie może wdawać się w wycieczki na pole polityki, gdyż rozstrzyganie podobnych spraw należy do reprezentacji państwa.

Przy rozprawach nad referatem komisyjnym w wystąpieniu członków dolno-austrjackiego Wydziału krajowego z Rady szkolnej krajowej z powodu orzeczenia ministerjalnego w sprawie zamierzonego utworzenia czeskiej szkoły ludowej we Wiedniu, objaśnia namiestnik obecny stan owej sprawy i nadmienia, iż stanowisko rządu co do niej wiadome jest z oświadczeń ministerjalnych, w Radzie państwa złożonych. Br. Possinger powtarza oświadczenie ministerjalne złożone na posiedzeniu Izby posełskiej Rady państwa z 7. marca b. r. i konstatuje, iż [illegible] jego było prawnie uzasadnione. Do Rady szkolnej krajowej nie wpłynęło dotąd żadne podanie w kwestji otwarcia owej szkoły, a więc szkoła jeszcze nie istnieje faktycznie.

Kair d. 20. czerwca. Zeszłej nocy aresztowano 22 osób, a mają jeszcze 50 aresztować, między nimi licznych oficerów Arabi baszy i [illegible] urzędnika.

Paryż d. 20. czerwca. [illegible] otwarcia sali balowej w Wersalu, Ferry w mowie podniósł [illegible] w r. 1789, [illegible]. Przy bankiecie zaprotestował Ferry przeciw pogłosce, jakoby były nieporozumienia co do zasad między ministrami. [illegible]

Bronił dalej senatu, który się okazał jedną z najpotężniejszych podpór republiki, zaznaczył, że konstytucya powinna być poprawiona, ale nie zburzona i zakończył mowę apelem do solidarności wszystkich republikanów.

Rzym d. 21. czerwca. Schlözer przedłużył swój pobyt w Rzymie [illegible]. Wielu biskupów irlandzkich zapewniło, że się zupełnie zgadzają z wystosowaną do nich encykliką papieską.

Nelson (Nissa, na pr. Szląsku) d. 21. czerwca. [illegible] 1829. [illegible] kościół, koszary i pomieszczania prywatne pod wodą. Urząd pocztowy zalany częściowo — młyny zupełnie.

Nyiregy haza 21. b. m. Rozprawa 20. b. m. skończyła się przesłuchaniem 14-letniego świadka obciążającego Maurycego Szarfa. [illegible] chłopcem a ojcem.

Praga 21. czerwca. Odezwa wyborcza czeskich młodo[illegible] kończy się hasłem: Pokój na podstawie równych praw.

Tryest d. 21. czerwca. Z powodu cesarza [illegible] eskadry angielskiej [illegible] w zamku cesarskim Miramare, na który zaproszeni zostali reprezentanci władz. Lord Hay nie przybył na obiad z powodu niedyspozycji. Namiestnik wzniósł po angielsku zdrowie królowej angielskiej, Fairfax odpowiedział toastem na cześć cesarza austrjackiego. Z kastelu i okrętów angielskich dano 21 salw działowych. Muzyka wojskowa zaintonowała hymn angielski, następnie austrjacki. Ze strony angielskiej wzniesiono toasty na cześć marynarki austrjackiej i namiestnika, na co reprezentanci Austrji odpowiedzieli toastami na pomyślność angielskiej marynarki, komendanta eskadry Haya i oficerów angielskich.

Paryż 21. czerwca. Minister wojny oświadczył w komisji, że w niektórych punktach badać będzie projekt zniesienia trasy murów otaczających Paryż, ale raczej poda się do dymisji, niż pozwoli na ich zniesienie. Komisja podzieliła jego zapatrywanie, poczem wniosek cofnięto.

Wrocław 21. czerwca. W skutek oberwania się chmur w górach dopływy Odry wystąpiły z brzegów. Kładsko, Serdnica i Jelenia Góra stoją pod wodą. Znaczna liczba domów zawaliła się, mosty woda pozrywała, komunikacje kolejowe przerwane, wiele bydła zginęło.

Barcelloneta (w poł. Francji) d. 20. czerwca. Minister Falkenhayn odwiedzał przedwczoraj w dalszym ciągu okolice. Wieczór odbył się na jego cześć obiad. Podprefekt wzniósł zdrowie cesarza austrjackiego, na który Falkenhayn odpowiedział zdrowiem Grevyego i zarazem podziękował za serdeczne przyjęcie, doznane wszędzie we Francji.

Petersburg d. 20. czerwca. (Urzęd.) Jenerał Hurko mianowany jenerał-gubernatorem warszawskim i komendantem warszawskiego okręgu wojennego. Na balu wydanym przez amerykańskiego reprezentanta koronacyjnego na okręcie w Kronstadzie byli obecni Giers, Waddington, Vanutelli i posłowie niemiecki, francuzki i angielski.

Berlin d. 21. czerwca. (Pryw.) *Post* utrzymuje, że sprawa Kraszewskiego przetworzy się w proces o zdradę stanu wielkiego stylu. Półurzędowe *Bęr. pol. N.* oświadczają, że doniesienie, jakoby Kraszewski został aresztowany w skutek denuncjacji są wprost śmieszne. Przed uwięzieniem zarządzono obszerne dochodzenia. Stosy pism zabrano do sądu.

Drezno d. 21. czerwca. Kraszewski, który w ostatnich czasach był mocno cierpiący, przed odjazdem swym do Pau zrobił testament, w którym między innemi postanawia, aby serce jego złożono w Warszawie w tym kościele, w którym został ochrzczony. Proces przeciw niemu ma się odbyć przed trybunałem państwowym w Lipsku.

Tryest d. 21. czerwca. Wczoraj wieczór rozrzucono irredentystyczne proklamacje.

Przyjechali d. 21. czerwca 1883.

Hotel ŻORZA: M. hr. Borkowski z Mielnicy, S. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, W. hr. Dzieduszycki z Jeznpola, L. Szawłowski z Przewłoki, M. Komarnicki z Horpina, S. Matkowski z Jezierzan, W. Sielecki z Kijowa, dr. K. Żywicki z Tarnopola.

Hotel LANGA: I. Kwieciński z Sokala, I. Kowalewski z Rohatyna, A. Metzger z Jasła, L. Schiller z Zaleszczyk, R. Patek z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: W. Żelechowski z Hrehorowa, B. Skibniewski z Balic, I. Krzyżanowski z Lisek, A. Gorajski z Moderówki, I. Soniewicki z Przemyślan, L. Ryńcki z Odessy.

Hotel EUROPEJSKI: S. Białoskórski ze Staj, A. Soroczyński z Chliwczan, N. Matuszewski z Kijowa, M. Filipp i A. Bielitz z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 3. mi. 14 popołudniu pociąg lokalny Szczerzec Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 mn. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przedpołudniem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów z Izby handlowej, 21. czerwca 1883.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	302	—	305	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169	—	172	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	302	50	306	50
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	255	—	260	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ w. a.	89	50	90	60
„ „ „ 5 „ okresowe	99	40	100	40
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	40	88	25
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	70	102	70
„ „ „ 5 „ w. a.	97	80	98	80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	75	101	75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	102	50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc. los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98	30	99	30
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	50	19	50
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperjał rosyjski	9	78	9	88
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	15¾	1	17¾
100 marek niemieckich	58	25	59	
Srebro	—		—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 21. czerwca 1883
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	65.50	Węg. akcje kr.	302.50
Anglo-Austr.	110.75	Unionsbank	116.80
Kolej Kar. Lud.	302.50	Nordbahn	278.—
Kolej Połud.	156.40	Kolej Alföld.	170.75
Kolej pańs. Elżb.	328.60	Kolej lw.-czern.	169.75
Węg. Nordostb.	157.—	Wied. Comunal	124.20
Węg. obl. p. zł.	99.75	Elbetal	222.—
Kolej siedmiogr.	110.—	Losy tureckie	25.—
Zł. rent. węg. 4%	89.65	Bankverein	106.60
Ros. rubel. pap.	1.17½	Losy węgier.	115.75
Galic. indemn.	98.75	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: osłabione

Wiedeń, dnia 21. czerwca
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	306.—	Anglo-austrj.	111.—
Kolej Kar. Lud.	303.—	Kolej Połudn.	156.30
Unionsbank	117.25	Napoleondor	9.50½
Rossyj. bankn.	1.18	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 20. czerwca
godzina 6 minut — po południu

Rosyjs. bank.	200.15	Akcje kredyt.	591.—
Lombardy	270.50	Galicyjskie	130.—
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	171.—

Wiedeń 19. czerwca.

	płacą		żąda	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	78	45	78	60
„ „ w srebrze 5 „	79	—	79	15
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120	—	120	75
1860 „ 500 „ „ 5 „	135	20	135	50
1860 „ 100 „ „ „	139	75	140	25
1864 „ 100 „ „ „	167	75	168	25
Listy asst. dom po 120 zł. 5 pr.	148	50	148	75
Renta złota 11 prc.	—		—	
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98	65	98	80
Bukowińskie	98	30	98	75
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120	50	120	65
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	140	—	140	50
Węgierska poż. po 100 złr.	115	75	116	—
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—		—	
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	111	—	111	25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	217	—	218	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	304	40	304	70
Zakład kred. węgier. 200 zł.	301	75	302	25
[illegible] eskont. niższo-austr. po 500 złr.	855		865	—
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—		—	
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	837	—	839	—
Unionsbank po 100 złr.	116	80	117	10
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147	—	147	50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106	75	107	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—		—	
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170	50	171	—
Elżbiety „ 200 „ „	222	75	223	25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2797		2802	
Franciszka Józefa po 200 złr. w. a.	199	—	199	50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	303	—	303	25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	22	25	22	75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	169	75	170	25
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	203	—	203	50
„ „ lit. B. „ 200	223	—	223	50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	168	25	168	75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164	75	165	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	329	50	330	—
Südbahn po 200 zł. sr.	157	—	157	50
Tramway wied. po 170 zł.	220	50	221	—
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	163	—	168	50
Węgier. północno-wschod. po 200 złr. srebrem	157	—	157	50
Węgier. zachodn. (Westb.) [illegible]	[illegible]	50	6	75

	płacą		żąda	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	118	20	118	60
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	95	25	95	50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89	50	90	50
„ „ „ 5 „	99	50	100	—
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	80	102	30
„ Zakł. kr. włoś. 6 „	100	50	101	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	90	101	10
„ „ „ w. a. 5 „	99	10	99	30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	95	40	95	70
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98	50	98	75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	104	—	104	25
Elżbiety po 5 pro. sr.	103	—	103	10
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	103	—	103	10
„ „ 1870 5 „ „ „	107	—	107	0
„ „ 1872 5 „ „ „	107	—	107	15
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	105	—	105	50
„ „ 5 „ w. a.	100	50	101	—
„ „ 5 „ srebr.	107	—	107	75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99	—	99	40
„ II. em. 5 pro.	—		—	
„ III. em. 1871 300	—		—	
„ IV. e. a 300 zł. 5 pr.	—		—	
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94	75	95	2[illegible]
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98	75	99	2[illegible]
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96	40	96	80
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95	25	95	75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	102	—	102	25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101	75	102	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101	75	102	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	93	75	94	—
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	170	25	170	50
Klary po 40 złr. m. k.	38	50	39	—
Insbruckie prem. poż.	20	50	21	25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17	50	18	50
Krakowska po 20 złr. m. k.	17	75	18	—
Lubieńska prem. poż.	23	—	24	—
Budzińskie m.	—		—	
Palffy po 40 złr. m. k.	37	—	37	50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	—	19	50
K. Salm po 40 zł. m. k.	52	75	53	50
Solnogrodzkie prem. poż.	24	—	25	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	44	25	45	—
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	50	29	50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37	25	38	25
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	45	58	55
Frankfurt 100 mark	58	45	58	55
Hamburg 100 mark	58	45	58	55
Londyn 100 fnt. sterl.	120	—	120	15
Paryż 100 franków	[illegible]	45	47	50

Lomy lanego żelaza

(*Maschinenbruch*)

kupuje po wysokich cenach

Th. Bredta,

fabryka wyrobów żelaznych w Ottynii.

1607 2—10

Wykwintne nowe islandzkie

Śledzie Matjes,

nader delikatne, mięsa białego i tłuste, poleca w faseczkach pocztowych, 25 sztuk 4 marek 25 f. franco za pobraniem.

Adolf Ebeling,

Conserven-Fabrik & Delicatessen-Magazin, 936 3—8 Bergerdorf-Hamburg.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne. 36, w aptece Dra Chable.

Gorzelnik

w sile wieku i długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą. Bliższą wiadomość udzieli p. Birkle właściciel biura ajencyjnego Rynek nr. 17. we Lwowie.

Młody człowiek

w kancelaryjnym zawodzie wykształcony, znający kilka języków, mogący przygotowywać do szkół realnych, życzy sobie znaleźć poobiedne zajęcie od god. 3. do 7mej. ADRES: J. R. ulica KALECZA l. 18 I. piętro.



QUINA LAROCHE

Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Unikać naśladownictw i podrabiań które są wyrabiane we Lwowie.

Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

Laroche

We Lwowie w aptekach PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

L. 25938.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania sześciu stypendjów, wynoszących po 200 złr. w. a. rocznie z fundacji stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego, dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendja te mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni, t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca z rodziny polskiej, religii rzymsko katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. — Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji. 1657 2-3

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa, z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca 1883**, załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego
królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem
we Lwowie, 19. czerwca 1883.

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów,

APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie MALAGA z chiną, z chiną i żelazem, pepsyną, rumbarbarum. Cena flaszki ⅓ litra złr. 1.50.

Wino węgierskie „TOKAY“. Cena flaszki ⅓ litr. 2 zł., ⅔ litr. 4 zł.

Wino hiszpańskie „DRY MADEIRA“. Cena flaszki ⅓ litr. zł. 1 75, ⅔ lit. zł. 3 50

Wino hiszpańskie „MALAGA“. Cena flaszki ⅓ litr zł. 1.25, ⅔ litr. zł. 2.50.

Koniak stary najlepszy. Cena flaszki ⅓ litr. zł. 2.50. 1414 9—?

ŚWIEŻE

Wody mineralne

tak krajowe jak zagraniczne

poleca handel

KAROLA KLIMOWICZA.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

C. k. uprz. galic. akcyjny

Bank Hipoteczny

sprzedaje po kursie dziennym

LOSY

węgierskiego czerwonego

KRZYŻA

których ciągnienie

dnia 1. lipca 1883

z główną wygraną 50.000 zł.

Na zamianę na wioskę

Realność w mieście Lwowie, przynosząca 2.500 złr. rocznego przychodu z pięknym ogrodem i w pięknem położeniu; na realności tej ciężу dług tabularny 15.000 złr. — Bliższa wiadomość do 1 Lipca b. r., Lwów, Chorążczyzna, l. 27, I. piętro, od godziny 1—3 popołudniu, lub pisemnie pod adresem „Kassian“. 1623 1 6

Nauczycielka

kończąca szkoły żeńskiej z egzaminem wydziałowym, posiadająca doskonale język francuski i grająca koncertowo na fortepianie, życzy sobie na czas wakacji umieścić się na wsi bądź dla dozoru panienek, których rodzice wyjeżdżają do kąpiel, bądź dla nauki tychże. 1610 1—3

Może także służyć za towarzyszkę podróży paniom udającym się do wód w oznaczonym czasie.

Zgłoszenia pod literami: „M. O. M.“ poste restante we Lwowie.

Ekonom

oraz **gorzelnik,** mogący się wykazać chlubnemi świadectwami siedmnastoletniego pobytu w dobrach J. Eks. hr. Alfreda Potockiego poszukuje posady jako ekonom lub gorzelnik. — Adres „J. w domu Rutowskiego“ — Rzeszów. 1647 1 3

Fabryka pudrety

i nawozów mineralnych

w Stanisławowie

ma zaszczyt WWPP. rolników zawiadomić, że przygotowuje zapas pudrety na sezon jesienny do pognojenia ozimin i rzepaku.

Ktoby sobie życzył mieć pudretę znacznie taniej, to się uprasza o wczesne zamówienie już od teraz. 1510 8—3

O pomyślnych i zadziwiających skutkach użycia pudrety w posiewach jesiennych i wiosennych, posiada fabryka liczne listy pochwalne, z których kilka już było drukiem ogłoszonych.

Wszelkie zamówienia, jakoteż i zadatki przyjmuje spółka handlowo-rolnicza w Stanisławowie.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, — Filia w Krakowie, Sukiennice 20,

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 1384 6 ?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

odszczególniony za swe cenne przetwory lecznicze do picia i kąpieli dyplomem pochwalnym 1881, medalem zasługi na wystawie w Przemyślu i Tryjeście 1882.

Woda gorżka naturalna ze zdroju „Bonifacego“ pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkami jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorżkie Węgierskie i Czeskie, w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorżka rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowa na sposób soli Karlsbadzkiej.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny“ takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski.

Ług Morszyński solankowo-borowinowy po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, posiada wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Borowina czyszczona do kąpieli.

Zętyca owcza i krowia, pastylki żętyczne i kumys najlepszej jakości.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*
członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Żarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenia się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 952 6 ?

BAZAR MARKIEWICZA

Plac Marjacki l. 10. we Lwowie

oprócz różnych wyrobów krajowych

otrzymał świeżo na lato w wielkim wyborze MATERJE wełniane, jedwabne, adamaszki, atlasy, bareże, gazy, grenadiny, perkale, satiny, zefiry, muśliniki, oraz szale i chustki dla dam.

Przyjmuje zamówienia na gotowe suknie damskie.

Ceny stałe. — Okazy wysyła na żądanie franko.

Ajencja farbiarni W. SPINDLERA w BERLINIE.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 18. I. piętro 1232 10 -?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach po 9 do 2.

Zmiana lokalu

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości naszych P. T. odbiorców, że

biuro i składy maszyn i narzędzi rolniczych,

przenieśliśmy z ulicy Sykstuskiej l. 8 na **ulicę Jagiellońską l. 11. i 13.** — Zapraszamy przeto do zwidzania składów naszych, zaopatrzonych obficie w maszyny parowe, konne, ręczne i inne. 1615 4—5

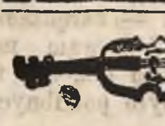
Cenniki na żądanie gratis i franco.

S. A. Bubera synowie

zastępcy firmy:

Hofherr i Schrantz we Wiedniu,

Ruston, Proctor i Spł. w Likolnie (Anglii).



7 medalów nagrody, Tryjest 1882: złoty medal.

FABRYKA

instrumentów muzycznych i harmonijek

J. A. Trimmel, we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 74.

poleca wszystkie instrumenta muzyczne, a to: skrzypce, cello, cytry smyczkowe, elegijne i krótkie, flety, klarnety, harmonia, harmoniki, harmoniki do ust, instrumenta dęte i z drzewa, okarina itp. Cytra o 32 strunach wraz z kluczem i pierścieniem w szkatułce 10 zł. 50 ct. i wyżej. Gwarancja za rzetelny wyrób. Cenniki gratis. Dla harmonik osobne cenniki. 1051 1—6

Półkryte powoziki, otwarte i kryte dorożki najnowszej konstrukcji, **tarantasy z wachlarzami,** chroniącemi od błota, także **półkryte tarantasy** najnowszego fasonu, polskie i węgierskie **wózki** jasionowe na resorach i bez tychże, zastosowane do naszych dróg prywatnych, trwałe, lekkie, w najlepszym guście sporządzone — takie same na sposób szarabaników o pojedyńczych poprzecznych rygorach do lekkiego pobiegu sporządzone, wszystko **po cenach najumiarkowańszych** i gwarancją są do nabycia w składzie MICHAŁA GERMAKA, właściciela fabryki w KOŁOMYI.

Także przyjmują się wszelkie **naprawy** i uskuteczniają się tak obstalunki jak i naprawy, w najkrótszym czasie bez zawodu. Gospodarcze wozy i inne potrzeby także można dostać gotowe lub na zamówienie. Upraszając szanownych obywateli i ogółem publiczność, ażeby się nieudawała po za granicę kraju, za powyż wymienionemi akcessoriami, gdyż podpisany zadał sobie tyle pracy koło swych wyrobów, że pominąwszy umiarkowane ceny, spodziewa się za swą gorliwą dla kraju pracę od pp. odbiorców podzięki i uznania. Z uszanowaniem

MICHAŁ GERMAK

właściciel wyrobów powozowych i wozów

w Kołomyi. 1379 8—8

Bank krajowy

królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

w powołaniu się na ogłoszenie Wydziału krajowego z dnia 15. b. m. w pismach publicznych zamieszczone, podaje do wiadomości publicznej, że poczynając od dnia 2. lipca r. b., codziennie z wyjątkiem świąt będzie załatwiać następujące czynności:

1. skup weksli;
2. udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych;
3. udzielanie pożyczek z otwartego kredytu zabezpieczonego papierami publicznemi;
4. przyjmowanie papierów publicznych i wartości do przechowania;
5. przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe, wypłacalnej przez Bank za czekami na zażądanie lub za 10-dniowem wypowiedzeniem;
6. przyjmowanie gotowizny na lokację procentową;
7. udzielanie pożyczek w obligacjach komunalnych powiatom i gminom (a także za solidarnem poręczeniem powiatów lub gmin, korporacjom i instytucjom opartym na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873 r.);
8. eskont papierów publicznych wylosowanych i kuponów nieubiegłych.

Oddział hypoteczny banku krajowego zostanie otworzonym niezwłocznie po wydaniu przez Wydział krajowy przepisów o udzielaniu pożyczek hypotecznych w listach zastawnych, co w czasie właściwym ogłoszonem zostanie.

Biura banku będą otwarte dla publiczności od godziny 9tej rano do 2giej z południa.

Przedruku nie opłaca się. 1659 1—1

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i poredowych, a temsamem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drżeniu nerwowemu w rękach, nogach i niedokrewności i t. p.

Wszystkie wyżej wymienione choroby niemogą być tak dalece zapomocą żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez dr. Wruna proszek peruański; za nieszkodliwość gwarantuje się.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 53 a] 23—?

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod Gwiazdą P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser-Josefstrasse II.

W razie zapotrzebowania bielizny

dla mężczyzn, pań, chłopców i dziewcząt, płócien, bielizny stołowej, chusteczek, bielizny na pościel, towarów pończoszkowych, bielizny do kąpieli, haftów, monogramów, towarów bawełnianych, bielizny kuchennej i dla służby, kołder, wypraw ślubnych i wszelkich w nasz zawód wchodzących artykułów, polecamy nabycie naszego nowego, 140 stronnic zawierającego, około 500 pysznemi ilustracjami drzeworytniczemi opatrzonego cennika. Tenże zawiera najnowsze kroje, fasony z podaniem najtańszych naszych wyrobów po stałych cenach, dalej objaśnienia co do wzięcia miary, kosztorysy wypraw ślubnych itp. Wysyłamy cennik franco. 1154 9—12

Skład fabryczny bielizny i płócien

Schostal & Härtlein we Wiedniu

Główny skład fabryczny: **I. Kärntnerstrasse 8.**

SASKIE

Pończochy i Skarpetki

dla pań, mężczyzn i dzieci

poleca handel płócien i bielizny

Jana Riedla

Lwów plac Marjacki.

E. C. FLADER,

Jöhstadt, w Saksonii,

fabrykant najtańszych sikawek, ugruntowanych na wszystkich obesłanych wystawach. 1356 8 12

Gminom 3—4 letni kredyt za poświadczeniem **Wł. Żanka,** Inżyniera, 16 ul. Kościuszki, we Lwowie.

Najtrwalsze materjały na **kalesony męzkie** między innemi t. z.

„Calicot“

PŁÓTNO WŁOSKIE

po zł. 8.50 za sztukę wystarczającą na 10 par

poleca handel

Fryd. Schubutha i Syna

Lwów— Rynek.

Zakład krowiankowy

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo, pod dozorem władz sanitarnych,

L. J. Kubieckiego,

weterynarza miasta Lwowa i docenta weterynarji, poleca zawsze **świeżą krowiankę.** **Szczepienie w Zakładzie,** przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie od godziny 4tej popołudniu. Na żądanie wysyłam za pobraniem. Lwów, ulica Łyczakowska 7. 1354 16—24

Poszukuje się

do zadzierżawienia

folwarku 200 — 400 morgów dobrej gleby z odpowiedniemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, położonego o ile możności przy kolei i miasteczku. — Oferty pod „E.“ przyjmuje Administracja Gazety Narodowej. 1629 3 3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków oczyszczających przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 853 6—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Bank krajowy

królestwa Galicji i Lodomerji z W: ks. Krakowskiem

podaje do wiadomości, że powiat lub gmina zamierzająca zaciągnąć pożyczkę w obligacjach komunalnych banku krajowego, otrzyma na każde zażądanie od dyrekcji tegoż Banku, drukowane formularze, wedle których podania o pożyczkę, uchwała, akta pożyczkowe i inne dokumenta sporządzone być winny.

Wydział powiatowy lub Zarząd gminy zechce przeto o zamiarze zaciągnięcia rzeczonej pożyczki przedewszystkiem Dyrekcję banku krajowego uprzedzić, a rzeczone formularze będą niezwłocznie przez tęż Dyrekcję pocztą wysłane. 1659 1—1

Już dnia 2. lipca

najbliższe ciągnienie

LOSÓW

TOWARZYSTWA

Czerwonego

KRZYŻA

w krajach świętej korony węgierskiej.

☞ **Najlepszy i najtańszy los!**

Rocznie trzy ciągnienia.

Najbliższe ciągnienia:

1883:	2. lipca:	Główna wygrana 50.000 zł.
1883:	2. listopada:	Główna wygrana 50.000 zł.
1884:	1. marca:	Główna wygrana 50.000 zł.
1884:	1. lipca	Główna wygrana 50.000 zł.
1884:	2. listopada:	Główna wygrana 50.000 zł.

Najmniejsza wygrana złr. 6; — podnosi się do 10 złr.

Losy i wygrane tej pożyczki są uwolnione od wszelkich należytości i stemplów.

Szczególna korzyść:

Prócz tego uprawniony jest każdy los, wyciągnięty z najniższą wygraną do gry wspólnej we wszystkich następnych ciągnieniach premii i stanowi temsamem

☞ **nieustanną promesę.**

Ponieważ dzisiejszy kurs tych losów jest 6½ zł., najmniejsza zaś wygrana, którą każdy los wygrać musi, obecnie 6 zł. wynosi, to faktycznie grywa się tylko

z ryzykiem 50 ct,

na wygrane, wynoszące roczną sumę

złr. 278.150 w. a.

☞ **Gwarancja pożyczki.**

Potrzebny fundusz loteryjny na wypłatę wygranych składa się z mogących być natychmiast zrealizowanych papierów wartościowych, stosownych do złożenia kapitałów pupilarnych i bywa przez mieszaną komisję zarządzany, której prezydentem jest tego czasu, przez towarzystwo wybrany a przez Jego cesarską Mość zatwierdzony prezydent Towarzystwa Czerwonego Krzyża w krajach, należących do świętej korony węgierskiej. Prócz tego utworzonym będzie na dalsze zapewnienie pożyczki loteryjnej fundusz rezerwowy, który z doliczeniem procentów, pobieranych po 5 prc. po upływie amortyzacji wynosić będzie około 3,000.000 złr. 1050 1—?

Dokładne prospekty gratis i franco.

Kwity poborowe najtaniej.

Oryginalne losy

ściśle po urzędowym kursie giełdowym do nabycia:

Wechslergeschäft der **Administration** des

Wien, Strobelgasse 2, **MERCUR** Ch. COHN Wollzeile 10,

i we wszystkich kantorach wymiany we Wiedniu i na prowincji.

Jedwabie	*Wełnianki*	*Kaszmiry*

Fulary | **Bazylego Towarnickiego Następcy** | Kretony

(STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI)

we Lwowie, Rynek l. 32.

poleca w wielkim wyborze

Satyny | **towary bławatne** | Zefiry

po najumiarkowańszych cenach.

Chustki	*Adamaszki*	*Szale*

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“